Nr 501. Kraków, Piątek 30 Października 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kerlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska 5. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Otwarcie Dumy.

Onegdaj zebrała się Duma państwowa na drugą z rzędu swą sesyę. Jako jedyna, zorganizowana ochrona teoretyczna przed dawnym biurokratycznym despotyzmem, która pozostała jeszcze z pośród tak drogo okupionych zdobyczy rewolucyi, Duma stanowi ciągle środek ciężkości życia politycznego Rosyi, punkt, w którym skupia się uwaga wszystkich bez różnicy przynależności klasowej lub partyjnej.

Wszyscy wiedzą, że Duma jako ochrona przed samowolą rządu, jest wartością bardzo niewielką. Wszyscy nauczyli się już rozumieć, że od Dumy, zrodzonej z zamachu stanu i przykrojonej na miarę interesu stu tysięcy „pomieszczików", żadnych nie tylko światoburczych, ale nawet trochę gruntowniejszych reform oczekiwać nie można, ale mimo to wszyscy patrzą na ten pałac Taurydzki, pod którego zmurszałymi stropami radzą wybrańcy narodu, jako na jedyny punkt jasny na nieskończenie rozległem i beznadziejnie ponurem tle, jak na ognik migocący wśród ciemnej nocy na trzęsawisku bezdrożnem.

Czy nie jest to ognik błędny, który nikomu właściwej drogi nie wskaże? To pytanie zadają sobie w Rosyi powszechnie i wszyscy prawie zgodnie odpowiadają — tak, to tylko błędny ognik. A mimo to wszyscy wytężają oczy w kierunku tego ognika, wszyscy z zaparciem oddechu w piersiach śledzą kołysanie się, krążenie i skoki tego ognika, którym miota chłodny wiatr, wiejący z dalekich od narodu stron — kamaryli dworskiej.

Istnienie i praca Dumy są dla olbrzymiej większości społeczeństwa rosyjskiego kwestyą psychologiczną raczej, niż polityczną. Natura ludzka bowiem nie znosi beznadziejności. Wszystkiemi siłami stara się ona wyszukać pozór nadziei, któryby ją od rozpaczy uchronił i wówczas w tym jedynym wypadku okazuje wielką zdolność zadowolania się małem. Na tej właściwości ludzkiej polega znaczenie Dumy. Istnienie jej chroni większość społeczeństwa rosyjskiego od pogrążenia się w beznadziejnej rozpaczy, która nie zawsze musi ujawnić się na zewnątrz jako rewolucya.

Sześciomiesięczny okres prac Dumy nie upoważnia w niczem do przypuszczenia, że w rozpoczętej obecnie sesyi instytucya ta zdobędzie także i polityczne jakieś, a nietylko psychologiczne znaczenie. — Samo założenie, z którego wychodzi większość Dumy, jest tego rodzaju, że przypuszczenie owo wyklucza. Październikowcy i sprzymierzeni z nimi umiarkowani konserwatyści pragną przedewszystkiem utrwalić samo istnienie Dumy, pragną zdobyć dla niej **prawo zasiedzenia**, i dlatego unikają wszystkiego, coby mogło rządowi dodać odwagi do ścięcia młodego drzewka parlamentaryzmu rosyjskiego, zanim ono jeszcze korzenie swe należycie umocować zdążyło.

Z takiego punktu wyjścia nie dochodzi się daleko. Co najwyżej można stać na nim spokojnie, co jest także cofaniem się, bo życie jest ciągłym ruchem naprzód. — Duma, skrępowana pragnieniem umocowania się, popada w bezgraniczny oportunizm wobec rządu. A oportunizm ten uniemożliwia jej wytworzenie swych własnych indywidualnych racyj bytu, leżących poza granicami złej lub dobrej woli tych, którzy rozporządzają całą siłą ciemnoty i barbarzyństwa narodu rosyjskiego.

Pojęcie prawne zasiedzenia nie da się stosować w życiu zbiorowem, którego najwyższym i najbardziej złożonym objawem jest polityka.

Historya wszystkich młodych parlamentów uczy, że utrwalały one swój byt o tyle tylko, o ile umiały utrzymać i wzmocnić łącznik swój z łonem społeczeństwa, z którego wyszły. Oportunizm Dumy, którym ma być okupione jej prawo zasiedzenia, osłabia jednak lub wręcz niszczy owe łączniki. W miarę bowiem, jak przedłuża się oportunistyczne istnienie Dumy, która nie jest „ani zimną, ani gorącą", szerokie warstwy społeczne przyzwyczajają się wprawdzie do lekceważenia tego jej istnienia, którego skutków w dostrzegalnych dla siebie sferach życia nigdzie ujrzeć ani wyczuć nie mogą.

Duma ta, trwając dalej w swej bezczynności faktycznej, zdemoralizuje społeczeństwo, pozbawi je wiary w konstytucyonalizm wogóle. A przyjdzie jej to tem łatwiej, że społeczeństwo rosyjskie jest jeszcze niesłychanie mało wyrobione politycznie i do jakiejkolwiek samodzielnej a planowej akcyi nieuzdolnione. Straciwszy zaś oparcie w opinii publicznej, Duma będzie tem bardziej „wisiała na wskazującym palcu" każdego rządu...

Budowla państwowa Rosyi wymaga jak najrychlejszej rekonstrukcyi od fundamentów do dachu. Jest to zadanie tak olbrzymie, że wielu wątpi wogóle o jego rozwiązalności. Dwie pierwsze Dumy zabrały się doń z zapałem i wiarą. Czy czyniły to dobrze, czy źle — to rzecz inna, w każdym jednak razie jest pewnem, że wyrażały pewien samorodny pęd twórczy społeczeństwa rosyjskiego, który gdyby nie był brutalnie zatamowany, byłby niewątpliwe dał rezultaty pozytywne i dla przyszłości państwa zbawienne.

Natomiast trzecia Duma, którą w przeciwstawieniu do dwóch poprzednich nazwano „Dumą zdolną do pracy", okazała od początku beznadziejną jałowość myśli całkowity brak zdolności twórczej. W pałacu Taurydzkim urządzono gadulnię, w której każda myśl świeższa, każdy pomysł śmielszy, roztapiał się w oceanie czczych słów i przeróżnych pozornie arcypolitycznych, a w gruncie rzeczy oportunistych względów.

Poza przemieleniem budżetu na rok bieżący, Duma obecna nie dała dotąd nic, jeżeli się nie uważa za czyny pozytywne uchwalenia budowy kolei amurskiej i kilkudziesięciu drobnych ustaw. Całe olbrzymie sploty problemów zasadniczych, jak kwestya agrarna, kwestya szkolna, ustawy o nietykalności osobistej obywateli, o wolności prasy, zebrań i stowarzyszeń i t. p., pozostały nietknięte w poprzedniej sesyi i pozostaną takiemi w obecnej.

Duma kierowana przez Chomiakowa, którym kieruje za pośrednictwem Guczkowa Stołypin, będzie także i w tej sesyi zdobywała sobie prawo zasiedzenia, a tymczasem państwo olbrzymie, w którem już dzisiaj życie „zamarzło", jak się jeden z najwybitniejszych październikowców wyraził, będzie się pogrążało coraz głębiej w trzęsawisku bezprawia, dzikiej samowoli zdeprawowanego czynownictwa i anarchicznej apatyi szerokich mas społecznych.

Niedawno dzienniki doniosły, że jakiś chłop rosyjski powiesił się z rozpaczy, ponieważ zawiódł się w swych nadziejach na Dumę. Chłop ów — to kropla, tak samo słona, jak całe morze. Naród rosyjski nie popełni wprawdzie świadomego samobójstwa, ale, że jego instynkt samozachowawczy zaniknie i siły życiowe rozprószą się, jeżeli Duma, jedyna jego nadzieja na lepszą przyszłość, nie zmieni swej taktyki — to pewne.

Po otwarciu Sejmu pruskiego.

(Pluralne głosowanie do Sejmu. — Polacy w zmniejszonym Sejmie. — Nowe podatki. — Wnioski polskie).

Berlin 26 października *).

Z bieżących spraw polityki pruskiej, najaktualniejszą jest obecnie reforma wyborcza do Sejmu pruskiego. Mowa tronowa przy otwarciu obu Izb ustawodawczych pruskiego państwa błyskawicowo jedynie odsłoniła perspektywę nowego prawa wyborczego, by niem osłodzić gorzką pigułkę nowych podatków, które o 5 marek na głowę, zwiększą ciężar opłat skarbowych. W dodatku nowe prawo wyborcze oparte będzie na pluralności, dostatecznie chroniącej dotychczasowy stan posiadania konserwatystów pruskich. Pluralność — więc nawet niezbyt nowy mundur wyborczy dla rdzennie junkierskiego państwa.

Socyalistyczny „Vorwaerts" przynosi obliczenie, o ile na gorsze zmienić może obecne stosunki pluralność, kuta przez rząd saski dla tego kraju, jako nowy system wyborczy. Potrójny cenzus wyborczy: majątku, wieku i wykształcenia, ma — wedle twierdzenia „Vorwaertsu" — zredukować czterdziestoprocentową siłę socyalistów w Saksonii do nieznaczącej wagi, tak że żadnego ze swoich do przyszłego Sejmu saskiego nie wprowadzą.

Pomimo tego krzyczą przeciw wszelkiej reformie konserwatyści: tron będzie zachwiany, pruskiej potędze grozi upadek, żywioły przewrotu pochłoną wszystko, co dobre, „zdrowe", rozsądne. Dobrze znamy te argumenty. Nasz tak uparty konserwatyzm w Sejmie galicyjskim był przecież przyzwoitszy od pruskiego. Czyżby było możliwe u nas to, czego dopuścił się prezydent pruskiej Izby von Kroecher, który, gdy jeden z posłów nazwał drugiego socyalistą, przywołał mowcę do porządku za **obraźliwe wyrażenie**. Jest to nad wyraz charakterystyczne dla nastroju, panującego w Sejmie pruskim i dla losów reformy wyborczej.

Mówmy jednak nie o nastrojach, a o liczbach. Kto chce reformy wyborczej? Na 443 posłów Sejmu pruskiego, 210 głosów mają konserwatyści i wolno-konserwatyści. Ci staną murem przeciw reformie. Za reformą oświadczają się szczerze: centrum, garstka wolnomyślnych, 7-iu socyalistów i 15 Polaków, razem około 170 głosów w najlepszym razie. Narodowi liberali (64 głosów), są bardzo niepewni; dla nich zmiana okręgów wyborczych, konieczna przy nowej ustawie głosowania, nie przedstawia się ponętnie, w ogóle raczej mogą stracić niż zyskać. Stąd pewność, że będą **rządowi** bezwzględnie iść na rękę, byle swój stan posiadania zachować, a rząd jest po prawicy, czyli reforma wyborcza będzie bardzo minimalną reformą.

Kto na niej zyska? Centrum trochę, trochę wolnomyślni, zapewne i socyaliści; czy jednak **Polacy** z niej będą mieć jaką korzyść, wątpliwe bardzo, bardzo. Dość chyba przekonywujące mamy dowody, że rząd i wroga nam w Sejmie większość nie omieszka każdej nowej ustawy wyzyskać w celu odebrania nam tych resztek praw, jakie jeszcze posiadamy.

Trzeba też wiedzieć, że równocześnie z reformą prawa głosowania zanosi się i na zmniejszenie liczby posłów w Sejmie pruskim. Obecnie bowiem trzydziestokilkomilionowe Prusy mają więcej posłów w swej Izbie, niż 60-milionowa rzesza niemiecka w parlamencie. Sejm ma 443 posłów — a parlament tylko 397. Oczywiście zmniejszenie liczby posłów nie jest rzeczą pewną, lecz jest prawdopodobnem bardzo. W takim razie i tak znikająco mała liczba **posłów polskich** w Sejmie jeszczeby zmalała. Jeśli więc Polacy obstają przy reformie wyborczej, czynią to po większej części w ogólnym interesie demokratyzmu i wolności, z wiarą w zwycięstwo ostateczne słusznej sprawy.

A tak ciężko mieć tę wiarę. Kto patrzył w czasie otwarcia Sejmu pruskiego z loży na mrowisko poselskie, słuchające mowy Rheinbabena i przyklaskujące jej gorąco, kto potem widział, jak za najnieśmielszym wnioskiem o wypuszczenie posła z fortecy tylko cząstka tego mrowiska głosowała, a w tej cząstce Polacy cząstką jeszcze byli — ten pojmie, jak ciężko odwalić tę płytę, która w państwie pruskiem przygniata Polskę, wolność i słuszność.

Mowa ministra skarbu Rheinbabena, a właściwie przedłożenie i cel przedłożenia finansowego, którego on bronił, były bardzo dla polityki wewnętrznej Prus znamienne. Z telegramów znacie zarysy przedłożenia finansowego w Sejmie pruskim. Idzie o pokrycie **deficytu** budżetowego za rok ubiegły i o dotacyę na polepszenie płac urzędników państwowych różnych kategoryj. Razem daje to kwotę 126 milionów marek w nowym budżecie. Pokrycie częściowe tego dać ma reforma podatku. W zasadzie nie można być przeciwnym ani polepszeniu płac, ani reformie podatkowej, jednakże mieszczą się w tem pewne kwestye i zachodzą niektóre okoliczności, rzucające charakterystyczne światło na politykę wewnętrzną Prus. — Polepszenie płac urzędniczych w przededniu reformy wyborczej jest ze strony rządu i rządzących klas manewrem, w celu ułagodzenia niezadowoleń i zjednania sobie licznej rzeszy urzędniczej.

W reformie zaś podatków przebija silnie **agrarne** stanowisko rządu na tym punkcie mianowicie przedłożenia, który nakłada wyższy podatek na Towarzystwa akcyjne. Ucierpią na tem sfery przemysłowe i przemysł wogóle. Towarzystwa bowiem akcyjne stanowią olbrzymią większość w organizacyach przemysłowych. Kto zna Berlin, wie, na jak ogromną skalę są one zakładane i jak kunsztownie skonstruowane. Zwiększenie podatku odbije się na akcyonaryuszach, a więc na tej mnogiej warstwie średnio zamożnych, którzy swoim groszem chętniej zasilają przemysł, niż banki. Ci zatem użytecznie dla ogółu swe kapitały lokujący obywatele, **podwójnie** za to płacić będą; raz bowiem jako akcyonaryusze uczestniczyć muszą w podatku, wymierzonem Towarzystwu, a powtóre od dochodu swego z tychże organizacyi płynącego także płacić będą podatek wyższy. To będzie stanowić główny punkt sporny nowego przedłożenia.

Połączywszy teraz tę sprawę podatku od Towarzystw akcyjnych z przedłożeniem ogólnopaństwowem o wyższem opodatkowaniu światła i elektryczności, których głównymi konsumentami są znowu przemysłowcy, mamy dowód, że pod znakiem agraryuszów i konserwatystów wciąż jeszcze idzie polityka wewnętrzna państwa.

Polaków sprawy wymienione na razie mało dotyczą.

Na razie rząd i junkry zajęci są reorganizowaniem komisyi kolonizacyjnej, aby mogła przystąpić do wywłaszczeń w myśl uchwalonego „prawa". Tymczasem Koło polskie zgłosiło wniosek w sprawie języka zgromadzeń. Rzecz się ma tak: — Parlament uchwalił — jak wiadomo — język niemiecki jako język obrad, obowiązujący dla wszystkich państw Rzeszy, pozostawił jednakie każdemu z tych państw możność robienia wyjątków. Pruski rząd dopuścił na tej podstawie do obrad na zgromadzeniach język duński i narzecza mazurskie i Kaszubskie. Obecnie więc wnoszą Polacy, aby dopuścić do obrad także język najliczniejszej narodowości obcej w państwie pruskiem, język polski. Oczywiście wniosek ten jest tylko demonstracyą i wyczerpywaniem wszelkich możliwych środków legalnej walki. Nie można mieć nawet nadziei, aby sejm pruski do słusznych żądań Polaków się przychylił. *X.*

*) Z powodu nawału bieżącego materyału dopiero dzisiaj jesteśmy w możności zamieścić tę korespondencyę, przesłaną nam po otwarciu Sejmu pruskiego przez naszego korespondenta. Mimo tego nie tracą na wartości spostrzeżenia i uwagi, w korespondencyi wyrażone. Przyp. red.

Zamknięcie szkół polskich.

Warszawa, 28 października.

Dzień dzisiejszy, o ile skutki jego przeciągną się na czas dłuższy, był prawdziwie tragiczny. Już o godzinie 9 rano trzy szkoły męskie z wykładowym językiem polskim zostały zamknięte. Sytuacya jednak nie była jeszcze dla nas dość jasna. Po mieście rozeszła się wiadomość, że wczoraj wieczorem na Pradze zabito studenta Rosyanina i że wśród sprawców zaobserwowano młodzież w mundurkach szkolnych. Sądzono więc, że to może władze zwracają się przeciw tym szkołom, których uczniowie podejrzani są o współudział w przestępstwie.

Wkrótce jednak pogłoski te okazały się mylne; oto policya stopniowo zamykała jeden po drugim prywatne zakłady naukowe. W ten sposób o godzinie 12 wszystkie szkoły męskie, stojące pod zarządem ministerstwa oświaty, zostały już zamknięte. Funkcyonują tylko szkoły żeńskie i te z męskich, które są pod zarządem ministerstwa finansów.

Młodzież stanęła na wysokości zadania; w żadnej szkole nie zakłócono niczem uroczystego nastroju. „Trzeba było widzieć to wszystko na własne oczy, opowiadał mi jeden z nauczycieli, aby zrozumieć, jak młodzież zżyła się już z ideą szkoły polskiej i jak ją prawdziwie ukochała. Byłem właśnie na lekcyi, kiedy do klasy wszedł dyrektor i zakomunikował młodzieży, że z rozporządzenia władz szkoła została czasowo zamknięta. Po kilku słowach wyjaśnienia i wezwania do zachowania należytej powagi, dyrektor wydał uczniom rozporządzenie opuszczenia klasy. Patrzyłem na twarze młodzieży i z wielkiem wzruszeniem zobaczyłem łzy w wielu oczach. Kilku szlochało półgłosem.

Przy wyjściu zachowywano niezwykłą powagę, a żegnając się z nauczycielami życzono sobie rychłego zobaczenia się znów w murach szkolnych.

Poszedłem do pokoju nauczylskiego; i tam panowała tasama uroczysta powaga, i tam również i inni koledzy opowiadali mi o wzruszającym zachowaniu się młodzieży.

— Nie, panie, kończył swą relacyę głęboko poruszony nauczyciel, przy takim stosunku młodzieży do szkoły o zniesieniu szkół polskich mowy być nie może".

Zamknięcie szkół wywołało również silne wrażenie i na szerokie warstwy ludności. Opowiadano mi, że w biurach i przedsiębiorstwach zapominano o pracy, gdyż ojcowie zawiadomieni telefonicznie o zaszłych wypadkach, nie mogli zapanować nad wzruszeniem. Biura redakcyjne przepełnione były osobami interesującemi się sprawą szkolną. Nie przesadzę, jeśli powiem, że od czasów zapanowania reakcyi, żaden wypadek nie wywołał u nas takiego zamieszania i przerażenia.

Powoli sytuacya zaczęła się wyjaśniać, a niektóre przypuszczenia przybierają stopniowo szatę prawdy.

Już kilka dni temu odbyło się zebranie władz na którem generał-gubernator Skałłon stanowczo zaprotestował przeciwko projektowi zamknięcia szkół polskich. Projekt ten wniósł podobno kurator okręgu naukowego **Bielajew**, pragnący zmusić choćby za cenę takiej zbrodni społeczeństwo polskie do zrzeczenia się bojkotu wyższych zakładów nakowych i szkół średnich. Tutaj jednak spotkały się dwie wole: generał-gubernatora, którego dążeniem jest udowodnić, że jego dwuletnia działalność dostatecznie już uspokoiła kraj i kuratora okręgu naukowego, który znów za wszelką cenę chce ukrócić bojkot szkół rządowych.

Wskutek nieporozumienia, Bielajew podobno odniósł się do znanego czarnosecińca, **ministra oświaty, Szwarca** i uzyskał od niego rozkaz zamknięcia szkół. Wobec tego Skałłon musiał sankcyonować rozporządzenie Szwarca i dzisiaj szkoły zamknięto.

Jaka będzie przyszłość tej sprawy, stanowczo przewidzieć — zbyt trudno. Większość głosów wypowiada wnioski optymistyczne i rokuje otwarcie szkół najdalej w ciągu 2 tygodni. Jeżeli jednak jest to polityka, dążąca do złamania bojkotu, to Szwarc może uzyskać pozwole-

---

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

7 (Ciąg dalszy.)

— „Miserere mei Deus" — zaśpiewał znowu proboszcz, przywtórzył mu Słupski wraz z organistą i kowalem, któren trzymał parasol nad dobrodziejami, gdyż deszcz znowu pokrapiał.

I śpiewali tak strasznie, tak rozpacznie i tak jękliwie, jaże łzy się cisnęły, zamierało serce, a oczy strwożone, oczy, pobłąkane w niemocy, niesły się we świat i u tego nieba chmurnego żebrały zmiłowania. Twarze bladły, dusze jęły się zwierać w męce, i luty dygot przejmował, że wzdychali coraz ciężej, a już poniektóry łzy obcierał, to szeptał pacierz posiniałemi wargami, w piersi się bił i kajał skruszony, zaś wszystkich omroczył ciężki, beznadziejny smutek, i przywaliła bezgraniczna żałość, że, kiej te dymy gryzące, snuły się po nich bolesne medytacye i jęki, zakrzepłe w trwodze.

Jezu, bądź nam, grzesznym, miłościwy! Jezu! O dolo człowiekowa, dolo nieustępliwa!

A cóże są te wszystkie znojne trudy? Cóże ten żywot człowieczy, co, jako śniegi, spływa bez śladu, że o nim nawet dzieci rodzone nie przypomną?

Załością jeno, płakaniem jeno, cierzpieniem jeno...

I cóże są one szczęśliwości, dobroście, nadzieje?

Czczym dymem, próchnicą, mamidłem i zgoła niczem...

A cóżeś to ty sam, człowieku, który się buszysz, a dmiesz, a wynosisz hardo ponad wszelkie stworzenie?

Tym wiatrem jeno jesteś, co niewiada, skąd przychodzi, niewiada, po co się miecie, i niewiada kaj się rozwiewa...

I ty się masz panem wszystkiego świata, człowieku?..

A bych ci kto raje dawał — opuścić je musisz.

Bych ci kto wszystkie mocy dawał — śmierć ci je wydrze.

Bych ci kto rozum przyznał największy — próchnem ostaniesz.

I nie przemożesz doli, mizeroto, nie przezwyciężysz śmierci, nie...

Boś ano bezbronny, słaby i płony, jako ten listeczek, którym wiater żenie po świecie.

Boś ano, człowieku, w pazurach śmierci, jako ptaszek, z gniazda podebrany, co se piuka radośnie, trzepoce, przyśpiewuje, a nie wie, że go wnet zdradna ręka przydusi za gardziel i lubego żywota zbawi.

O duszo, po cóż dźwigasz człowieczego trupa, po co?

Tak ci ano czuł naród, tak ci medytował i w sobie rozważał, a patrzył smutnie po ziemiach zielonych, włóczył tęsknemi oczami po świecie cudnym i tak wzdychał ciężko z onych niewypowiedzianych boleń, aż twarze kamieniały i dusze się trzęsły, i każden czuł, że nie ucieczce przed dolą swoja, nie.

Ale i to zarówno wiedzieli, co jedyna człowiekowa dufność w Panajezusowej łasce, a jedyna ucieczka duszy w jego świętem miłosierdziu.

— „Secundum magnam misericordiam tuam".

Ciężkie, łacińskie słowa padały, kiej grudy przemarzłej ziemi, jaże bezwolnie pochylali głowy, jakby pod nieubłaganą kośbą śmierci, ale szli niepowstrzymanie; szli kwardzi a zrezygnowani, szarzy i mocni, kiej te głazy, widne na miedzach, gotowi już na wszystko a nieulękli, ugorom i zarazem tym bujnym, okwieconym polom podobni, i tym drzewom równi w sile i kruchości — drzewom, w które piorun mógł trzasnąć leda chwila i w ręce śmierci podać, a one hardo pną się ku słońcu i śpiewają głęboką, radosną pieśń życia...

Szli wsią całą, ciżbiąc się i przepychając, ale każden tak był zatopiony w smutkach i onych deliberacyach, że jakby szedł sam w pustce niezmiernej i opuszczeniu, a każden zapatrzył się gdziesik i jakby widział przez oczy, zaszklone łzami, ojców swoich, dziadów i pradziadów, niesionych tam, na smętarz, już widny przez grube pnie topoli...

Dzwony wciąż biły, i ponura pieśń księży huczała coraz jękliwiej, smętarz już był niedaleko, wyrastał ze zbóż kępami drzew, krzyżów i mogił, a zdawał się otwierać, kieby ten straszny, nigdy nie zapełniony dół, w któren zwolna a niepowstrzymanie spływa cały świat, że już niejednemu się widziało, jako w tem zadeszczonem powietrzu i ze stron wszystkich biją dzwony, jarzą się światła, czernieją rozwiane chorągwie i płyną śpiewania, że z każdej chałupy wynoszą trumny, że wszystkiemi drogami ciągną żałobne pochody, a każden człowiek płacze kogoś, zawodzi, a tak szlocha, jaże wszystkie niebo i ziemia wzbiera żałosnym jękiem i spływa szmerem nieustannych, gorzkich, jak piołun, łez...

Pochód już skręcał na dróżkę ku smętarzowi, kiej go dopędził dziedzic, wysiadł z powozu i poszedł obok trumny w srogiej ciasnocie, gdyż dróżka była wązka, gęsto brzózkami obsadzona i zboża stały ze stron obu.

A kiej księża skończyli śpiewać, Dominikowa, trzymająca się Jagny, wielce zgarbiona i nawpół ślepa, zawiedła po swojemy: „Kto się w opiekę".

Juści, co przywtórzyli skwapnie i gorąco, jakby czepiając się zestrachanemi duszami tej pieśni serdecznej.

I już tak rozśpiewani, a pełni jakowejś dufności, weszli na smętarz.

Co najpierwsi gospodarze dźwignęli trumnę na ramiona, a nawet sam dziedzic jął wspierać w pośrodku, i ponieśli ją żółtemi drożynami, wskroś okwieconych mogił, traw i krzyżów, za kaplicę, kaj w gąszczach leszczyn i bzów czekał już grób, świeżo wybrany.

Straszne płacze i krzyki zatargały powietrzem.

Chorągwie i światła okoliły jamę głęboką, naród się skłębił i cisnął, spozierając trwożnie w ten dół żółtawy i pusty...

A kiedy prześpiewali jeszcze coś niecoś, proboszcz stanął na kupie wywalonego piachu, odwrócił się i rzekł grzmiąco:

— Narodzie chrześcijański! Narodzie!

Przycichło znagła, jeno dzwony jęczały z oddali, a Józka, opasawszy rączynami ojcową trumnę, zawodziła rzewliwie, na nic nie bacząc.

Zaś proboszcz pociągnął nosem z tabakiery, kichnął raz i drugi, a potoczywszy załzawionemi oczami, rzekł donośnie:

— „Bracia, a kogoż to chowacie dzisiaj, kogo?

Macieja Borynę! powiadacie.

A ja wam mówię, że i pierwszego gospodarza, i poczciwego człowieka, i prawego katolika chowacie... Znałem go bowiem od lat i zaświadczam: jako żył przykładnie, Boga chwalił, spowiadał się i komunikował, a biedotę wspomagał.

Mówię wam: wspomagał! — powtórzył, ciężko dychając.

Płacze jęły kwilić dokoła, i wzdychy rwały się coraz gęściej, gdy, nabrawszy powietrza, ozwał się znowu, jeno co żałośliwiej:

— „I pomarł chudziaczek, pomarł"!

Śmierć go sobie wybrała, jako wilk wybiera ze stada najtłustszego barana, i w biały dzień, na wszystkich oczach, a nikt mu nie przeszkodzi.

Jako piorun bije w drzewo wyniosłe, że pada rozłupane, tak on padł pod srogą kosą śmierci.

Ale pomarł nie wszystek! Jak mówi Pismo święte.

Bo oto stanął se ten wędrownik przed wrotami raju, puka i skamle żałośnie, aż św. Pietr zapyta:

— Któżeś to i czego potrzebujesz?

— Borynam z Lipiec i miłosierdzia Pańskiego proszę... (C. d. n.).

nie komitetu ministrów, i wówczas szkoły mogą być zamknięte na zawsze, lub na dłużej.

Że bojkot szkół rządowych jest jednym z poważnych powodów zamykania wogóle instytucyj oświatowych, mamy dowód w tem, że w czasie indagacyi członków uniwersytetu dla wszystkich bacznie interesowano się kwestyą, czy instytucya ta nie rozpowszechniała idei bojkotu.

Po zamknięciu szkół, dyrektorowie zebrali się na wspólną naradę, poczem wysłano delegacyę do dyrektora kancelaryi generał-gubernatora, dr Jaczewskiego. Jaczewskij, który zawsze okazywał się przynajmniej gentlemanem, tym razem przyjęcia delegacyi odmówił, odwołując ją do dnia następnego, t. j. do dnia oficyalnych przyjęć. Widocznie władze same dotyczas nie oryentują się w sytuacyi. Kuratora zaś okręgu naukowego, Bielajewa, w Warszawie zupełnie nie ma, gdyż wyjechał on sobie najspokojniej za sprawami służbowemi do Łodzi.

Kwestyę szkół polskich może znacznie pogorszyć stanowisko studentów. Jak mnie bowiem informowano, na niedopuszczonym przez władze onegdajszym wiecu przez liczną, bo około 200 studentów liczącą grupę, miała być poruszona sprawa opuszczenia uniwersytetu warszawskiego i przeniesienia się do Rosyi. Naturalnie, większość projektu tego popierać nie zamierza. Pomimo to jednak na dzień jutrzejszy studenci znów zamierzają zwołać wiec, choć nie ulega wątpliwości, że władze znów do niego nie dopuszczą. Ogłoszenie przez odłam studentów odezwy, wyrażającej ich solidarność z dążnościami społeczeństwa polskiego, byłoby dla nas tryumfem moralnym, lecz praktycznie mogłoby okazać jak najzgubniejsze skutki.

Tymczasem jednak żadnych pewnych prognostyków stawiać nie możemy. *r—r.*

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „Nowej Reformy").

Interwiew z cesarzem Wilhelmem.

Berlin, 30 października.

W prasie tutejszej ciągle stoi na pierwszym planie głośny interwiew z cesarzem Wilhelmem ogłoszony w „Daily Telegraph".

Wszyskie dzienniki bez wyjątku występują bardzo ostro przeciw tej dwuznaczności i niepewności, jaka się przejawia w owym interwiewie. Jeszcze nigdy — powiadają niektóre pisma nie wyrządzono polityce niemieckiej i Niemcom takiej szkody jak przez to postępowanie cesarza, które musi zachwiać zaufanie do polityki niemieckiej.

„Berl. Tgblt." zapytuje czy także kanclerz Rzeszy ks. Bülow przyjmuje odpowiedzialność za ten interwiew i przychodzi do wniosku, że jest niemożliwem, aby to, co cesarz uczynił lub powiedział było bez odpowiedzialności kanclerza. Wspomniany dziennik żąda, aby kanclerz Buelow towarzyszył cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Wiednia, a to dla tego, aby znowu nie przyszło do takich przyrzeczeń i umów, o którychby rząd nic nie wiedział. Ogłoszenie w „Daily Telegraph" interwiewu, jest największym błędem jaki cesarz Wilhelm w dwudziestu latach swego panowania popełnił. Skoro tylko zbierze się parlament niemiecki, trzeba będzie wystosować do kanclerza zapytanie w tej sprawie.

Jedno z pism powiada, że tak nie postępował nigdy cesarz niemiecki. „Musimy ubolewać z powodu tego postępowania cesarza" — powiada to pismo.

Wiedeń, 30 października.

„N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę swego korespondenta w Konstantynopolu z ambasadorem austro-węgierskim marg. Pallavicinim, który optymistycznie zapatruje się na sytuacyę i twierdzi, że niema żadnego powodu do zaniepokojenia.

W konferencyę ambasador nie wierzy, jak długo nie będzie zapewniony w niej udział Austryi. Zresztą może się ona okazać niepotrzebną, jeśli między Bułgaryą a Turcyą przyjdzie do porozumienia.

Owacye dla Rosyi.

Belgrad, 30 października.

Wczoraj wieczorem urządzono tu wielkie owacye na rzecz Rosyi. W manifestacyi brało udział 8—10.000 osób. Po owacyach, zgotowanych także posłowi rosyjskiemu, wyszedł tenże na balkon i wygłosił przemowę, że Rosya zrobi wszystko, co tylko leży w jej mocy.

Książę Jerzy w Petersburgu.

Petersburg, 30 października.

Królewicz serbski ks. Jerzy konferował wczoraj z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim. Ks. Jerzy mieszka w apartamentach pałacu zimowego. Dziś o godzinie 11 przed południem ks. Jerzy będzie przyjęty przez cara na audyencyi.

Brat ks. Jerzego, ks. Aleksander, który służy w korpusie paziów w Petersburgu, wystąpi z niego i wróci do Serbii.

Deputacya muzułmańska.

Wiedeń, 30 października.

„Kroatische Korrespondenz" donosi z miejscowości Tessanj w Bośni, że tamtejsza lokalna organizacya postępowych Muzułmanów uchwaliła na zgromadzeniu, w tym celu zwołanem, ażeby się przyłączyć do deputacyi hołdowniczej, która ma wyjechać do Wiednia, na mocy uchwały postępowych Muzułmanów w Sarajewie. Pewna liczba przedstawicieli postępowych Muzułmanów z powiatu Tessanj wejdzie w skład deputacyi pod wodzą Essad Kulowicza, burmistrza miasta Sarajewa.

Cypr i Grecya.

Berlin, 30 października.

„Berl. Tagblt." donosi z Konstantynopola, że mieszkańcy Cypru żądają połączenia go z Grecyą. Cypr od r. 1898 pozostaje pod władzą Anglii.

Dalsze informacye telegraficzne zamieszczamy na ostatniej stronie dziennika.

Polska i Serbia.

Specyalny korespondent „Głosu Warszawskiego", p. J. Ursyn, wysłany do Belgradu celem obserwowania i scharakteryzowania nastroju politycznego Serbii, zamieszcza w tem piśmie barwne sprawozdania, w które wplata poglądy polityków serbskich. W ostatnim numeoze tego pisma p. Ursyn telesrafuje, co następuje:

„W Belgradzie z niecierpliwością oczekują wiadomości z Polski, szczególniej z Warszawy. Naród serbski wierzy, że Polacy są sprzymierzeńcami ideałów wolności narodów. Opinia serbska czeka, co powiedzą Polacy".

Przypadek zdarzył, że na ten apel odpowiedziały fakty, od słów wszelkich wymowniejsze, odpowiedziały te same tytuły, któremi ozdobiły się wczoraj pisma polskie w Warszawie: „Zamknięcie szkół polskich".

Redakcya „Głosu Warszawskiego" korespondentowi swemu odpowiedziała natychmiast telegraficznie: „Szkoły polskie zamknięte". Oto pierwsza wiadomość, jaką Warszawa mogła podzielić się z Belgradem. Gdy p. Ursyn podzieli się tą wiadomością z przedstawicielami prasy i polityki serbskiej, przypuszczamy, że w Belgradzie przestaną oczekiwać na dalsze wiadomości z Warszawy. Zwłaszcza, jeśli Serbowie, jak o tem zapewnia ich organ „Politika", są naprawdę „Polakami Bałkanów", to znaczy, jeśli umieją tak odczuwać ciosy narodowe, jak je odczuwają Polacy.

Na apel, zwrócony do Polaków ze strony Serbów, rzeczywistość przyniosła odpowiedź dostateczną i wymowną, przypadek zaś — ten „mądry" przypadek zdarzył, że pytanie zbiegło się z odpowiedzią.

Do tej zaś odpowiedzi „Głos Warsz." dodaje końcową uwagę: Serbowie z Królestwa boleją nad przyszłym losem braci swych z Bośni. Mamy jednak — niepłonną chyba nadzieję, że stolica Bośni, Sarajewo, nie przeżyje nigdy chwili takiej, jaką przeżyła wczoraj Warszawa, stolica Polski.

Vjekoslav Spincić.

(W sześćdziesiątą rocznicę urodzin).

Lagnjo, Mandić, Jelusić i sześćdziesięcioletni w tym roku solenizant, Spincić, to synowie ziemi kastawskiej w Istryi, to narodowi politycy i bohaterowie, oraz pracownicy w zgodzie i jedności chorwacko-słowieńskiej. Imię Spincića znane jest wszystkim politykom monarchii austryackiej. A życiem swojem zasłużył, aby Słowiańszczyzna cała dowiedziała się o kolejach jego żywota. Męczeński to żywot.

Spincić urodził się 23 października 1848 roku w Kastawie-Spincićach. Gimnazyum ukończył w Rjece, nauki zaś teologiczne odbył w Gorycyi i Tryeście. Poświęcił się następnie filozofii i kształcił się w Pradze i Wiedniu, po egzaminie zaś nauczycielskim 1876 r. został profesorem w seminaryum nauczycielskiem w Koprze. Przez lat kilka (1882—1887) był inspektorem okręgowym w powiatach koperskim i voloskim. W tym czasie zasłużył się szkolnictwu chorwackiemu i słowieńskiemu i stawiał pierwsze kroki na arenie politycznej. Za politykę, i to narodową, odpokutował, bo „ze względów służbowych" przesiedlono go do pedagogium w Gorycyi. Zawinił zaś, bo pozwolił się wybrać trzykrotnie posłem sejmowym w latach 1882, 1883 i 1885. A jako poseł walczył energicznie o równe prawa dla Słowian. Grzechem już śmiertelnym wobec Włochów był jego wybór na posła parlamentarnego w r. 1885. Wybrany w Koprze, przeniesiony do Gorycyi, otrzymał od namiestnika zawiadomienie, że z chwilą przeniesienia się stracił w okręgu koperskim czynne i bierne prawo wyborcze i rozpisano tam nowe wybory. Lecz zamach ten obalił trybunał państwa, do którego się Spincić odwołał.

Kiedy społeczeństwo darzyło go coraz większem zaufaniem i powierzyło mu raz mandat parlamentarny, to znów krzesło w Wydziale krajowym, Włosi uknuli nową zemstę. Oto pozbawiono go posady profesorskiej, skutkiem śledztwa dyscyplinarnego, wytoczonego mu na podstawie dekretu dworskiego z 3 lutego 1871 r., wydanego dla Lombardyi(!), Minister zatwierdził ten wyrok. Wina ukaranego polegała na tem, że na wystawie w Zagrzebiu, jako „przywódca istryjskich Chorwatów", wygłosił życzenie, aby Istrya kiedyś z Chorwacyą się złączyła.

Drugie przestępstwo popełnił jako agitator przy wyborach parlamentarnych tegoż roku (1891). Z tem silniejszą też liczbą głosów wychodzi odtąd Spincić zwycięzcą przy każdorazowych wyborach i piastuje dotąd poselstwo sejmowe i parlamentarne, ku zadowoleniu obu narodów słowiańskich w Istryi.

Uznanie otrzymał od arcyksięcia Rudolfa za współpracownictwo w słynnem dziele „Austrya w słowie i obrazie". Zresztą pióro swoje poświęce polityce narodowej i wiedzy społecznej. Jemu Chorwaci zawdzięczają gimnazyum w Pazinie (Pisino), stypendya wakacyjne dla ukończonych gimnazyastów z Istryi i Dalmacyi. Jako prezes „družbe sv. Cirila in Metodija" roztoczył gorącą opiekę nad szkółkami, przez tę „Macierz" stwarzanemi. W 60-letnią rocznicę urodzin Spincića godzi się przypomnieć Słowiańszczyźnie dzieje żywota jednego z najzasłużeńszych jej bojowników. mg.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Kronika.

Kraków, 30 października.

Regulacya ruchu na cmentarz. Z okazyi nadchodzących dni zadusznych i święta WW. Świętych, gdy całe życie Krakowa skupia się na cmentarzu, dyrekcya policyi wydała szereg zarządzeń, mających na celu zapewnienie porządku i uregulowanie w tych dniach całego ruchu na cmentarz i z powrotem. Potrzeba podobnych zarządzeń okazała się szczególnie w roku bieżącym konieczną, gdyż z powodu robót betonowych w ulicy Basztowej, droga ta, będąca jedną z najgłówniejszych arteryj komunikacyjnych z miasta na cmentarz, została dla ruchu kołowego zamkniętą. Wskutek tego zachodziła obawa, iż ruch skierowany w ulice niewłaściwe, mógłby wywołać nieporządek i zamięszanie. Z tych względów zarządziła dyrekcya policyi, iż ruch wozowy w kierunku cmentarza ma kierować się ulicami: Mikołajską, Kolejową, Lubicz i Rakowiecką, a z powrotem: Rakowiecką, Lubicz, Strzelecką i Kopernika, a następnie już w dowolnych kierunkach. Równocześnie ruch towarowy z dworca kolejowego skierowano w ulicę Pawią, Kurniki i na Kleparz. Wzdłuż całej drogi na cmentarz nad przestrzeganiem porządku czuwać będą urzędnicy i organa policyjne. Przy wejściu na cmentarz bramy wchodowe będą, jak zwykle, podzielone z jednej strony dla wchodzących, z drugiej dla opuszczających cmentarz i opatrzone odpowiedniemi napisami, wskazującemi kierunek ruchu. Należałoby, aby publiczność dla uniknięcia nieporządku swracała baczną uwagę na te napisy. Równocześnie byłoby polecenia godnem, by część publiczności mogła dojeżdżać na cmentarz od strony rogatki Warszawskiej, gdyż w ten sposób, choć nieco zmniejszyłby się ruch na głównej drodze dojazdowej do cmentarza.

Następnie policya ogłasza, że w oba dni zaduszne (niedziela i poniedziałek) jak najsurowiej zakazaną jest jazda automobilami i rowerami w kierunku cmentarza wymienionemi ulicami.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kaliksta barona Horocha, kawalera orderu „Virtuti militari", założyciela i pierwszego prezesa Tow. opieki nad weteranami z r. 1831, odbyło się dziś przed południem w kościele OO. Kapucynów. W nabożeństwie wzięło udział wielu weteranów z r. 1863 i liczna publiczność.

„Croquis". Bardzo dobry pomysł miał p. Leonard Stroynowski, znany artysta-malarz, który w swojej szkole sztuk pięknych w roku ubiegłym, zaprowadził t. zw. „croquis", t. j. rysunek aktu akademickiego. Utworzenie takiej instytucyi w Krakowie zostało powitane nadzwyczaj sympatycznie przez liczne rzesze artystów. W roku bieżącym p. Stroynowski instytut swój jeszcze wydoskonalił, zaprowadził elektryczne oświetlenie i polepszył znacznie wewnętrzne urządzenie. To też wieczorem (od 7—9) w obszernem, wysokiem atelier przy ul. Gołębiej ruch wielki, kilkadziesiąt starszych i młodszych artystów obojga płci, zdąża tam, gdzie za bajecznie niską cenę wstępu, można przez dwie godziny rysować z żywego modela.

Cisza panuje niezwykła, przerywana jedynie szelestem węgla lub ołówka, przesuwanego po papierze. Wszyscy rysują z całem natężeniem, chodzi bowiem o to, aby w przeciągu pół godziny (co pół godziny zmienia model lub modelka pozę), wiernie naszkicować w ruchu i proporcyach postać modela. W zupełności udaje się to oczywiście tylko artystom wytrawnym, początkujący muszą się łamać z trudnościami. To właśnie przynosi młodym adeptom sztuki ogromną korzyść, kształci bowiem oko, a rękę zmusza do szybkiego, zdecydowanego przenoszenia wrażeń wzrokowych na papier.

Dawno już zrozumiano za granicą, jak wielką doniosłość posiadają takie publiczne godziny rysunku z żywego modela, dostępne dla każdego malarza lub rzeźbiarza. U nas w Krakowie dopiero pierwszy Leonard Stroynowski wprowadził je w życie przy swojej szkole i zasłużył się tem nie mało wobec kolegów, którzy, pomimo że gród podwawelski cieszy się mianem „Aten polskich", nie znajdują w nim wprawdzie żadnych ułatwień w zakresie swych studyów. Zważywszy, że umiejętność poprawnego rysowania ludzkiego ciała tworzy podstawę malarstwa i rzeźby, takie „croquis" przynoszą podwójną korzyść: artyści starsi, uczęszczając na „croquis", odświeżają sobie to, czego się kiedyś uczyli, młodsi nabierają rzutkości i wprawy w rysowaniu ciała ludzkiego, stanowiącego niewyczerpaną kopalnię plastycznego piękna.

W szkole L. Stroynowskiego pozują naprzemian: jednego dnia modele, drugiego — modelki. Frekwencya na „croquis" jest silna. Spodziewać się należy, że coraz więcej artystów zdążać będzie na te wieczorne i tak po europejsku urządzone rysunki.

Ze sfer nauczycielskich. Wydział wykonawczy naczeln. zarządu Związku nauczycielstwa ludowego zastanawiał się nad sposobem trwałego uczczenia pamięci swego zasłużonego sekretarza, ś. p. Wincentego Bierońskiego. W sprawie tej czytamy w „Głosie nauczycielstwa ludowego": Ponieważ ś. p. Wincenty Bieroński pracował w sprawach całego nauczycielstwa z wielkiem poświęceniem, wyręczając ogół nauczycielstwa w tej pracy, przeto słuszną jest rzeczą, aby całe nauczycielstwo związkowe w tem trwałem uczczeniu pamięci tego zacnego kolegi udział wzięło, a to przez nadsyłanie na ten cel dowolnych kwot na ręce wydziału wykonawczego naczelnego zarządu. Stosownie do wysokości otwartej składki na utworzenie „funduszu ku uczczeniu pamięci ś. p. W. Bierońskiego", wydział będzie się starał z tego funduszu pokryć następujące wydatki: przyczynić się w całości lub częściowo do pokrycia kosztów pogrzebu, a szczególnie zakupna wieczystego grobu i postawienia na nim odpowiedniego skromnego nagrobka. Jeżeliby z tego funduszu jeszcze co zostało, utworzyć stały fundusz im. ś. p. Bierońskiego, którego cel naczelny zarząd później zadecyduje, a to na podstawie opinii, jaka wraz z pieniądzmi z kraju nadpłynie.

Z teatru miejskiego. Próby z „Syna królewskiego" odbywają się codziennie pod kierunkiem dyrektora Solskiego i reżysera Sosnowskiego. Oddzielne przygotowania poświęcono efektom świetlnym i dekoracyjnym. Ponadto odbywają się próby ze śpiewów chóralnych: w akcie bowiem drugim sztuki akcya obrzędu postrzyżyn urozmaicona jest pieniem; tekst muzyczny zapożyczony został z cennego dzieła Aleksandra Polińskiego, traktującego o archaicznych melodyach polskich. Na sobotnie przedstawienie sztuki przyjeżdża ze Lwowa autor „Syna królewskiego" p. Adam Krechowiecki.

W sprawie przyjmowania obcokrajowców do tutejszej fabryki cygar, otrzymujemy ze strony kompetentnej wyjaśnienie, że elektro-mechanik obcokrajowiec, o którym pisaliśmy, przyjęty został nie przez tutejszą dyrekcyę, lecz wprost przez władzę centralną w Wiedniu. Na ponowny wniosek dyrekcyi fabryki odwołano jednak owego mechanika i posada ta obsadzoną będzie przez tutejszego kandydata. Co do urzędników Czechów, to dyrekcya krakowskiej fabryki tytoniu urzędników do służby nie przyjmuje i na przenoszenie ich z jednej fabryki do drugiej żadnego wpływu niema. Jednak wobec faktu, że obsadzenie wszystkich posad urzędniczych przy galicyjskich fabrykach tytoniu tutejszymi kandydatami, jest z powodu braku odpowiednich zgłoszeń niemożliwem, generalna dyrekcya monopolu tytoniowego w Wiedniu zniewoloną jest od czasu do czasu, obsadzać wakujące posady w braku kandydatów polskich, urzędnikami słowiańskiego pochodzenia. Jak się dowiadujemy i w tym kierunku poprawiły się stosunki, gdyż w ostatnich czasach przyjęto do fabryk tytoniu kilku tutejszych młodych ludzi jako praktykantów, a dalsze przyjęcia są w toku.

Ogromna awantura i zbiegowisko. Wczoraj wieczór powstało w Rynku głównym pod odwachem ogromne zbiegowisko, spowodowane odprowadzeniem przez patrol wojskowy, na odwach dwóch ułanów. Mianowicie ułan Wilczek, po odcierpieniu kary aresztu na zamku, miał być odprowadzonym przez kaprala na kolej, by odjechał do swego pułku w Tarnowie. Zamiast na kolej, eksaresztant i konwojant poszli do szynku Mandelbauma, gdzie upiwszy się, zrobili awanturę. Obaj następnie aresztowani przez przysłany patrol wojskowy, odprowadzeni zostali wśród ogromnego zbiegowiska na odwach, gdzie ułan Wilczek w prowizorycznym areszcie powybijał szyby.

Dobry przyjaciel. Wczoraj wieczorem do mieszkania majstra krawieckiego Wojciecha Salomka, zgłosił się jakiś nieznany mu mężczyzna i przedstawił się jako dobry przyjaciel p. Salomka, z którym rzekomo miał zawrzeć w zeszłym roku w Zakopanem serdeczną przyjaźń. Mimo usprawiedliwienia się gospodarza, że nie przypomina sobie, by kiedykolwiek zawierał z natarczywym gościem przyjaźń, gość ów anonimowy, gdyż nie powiedział swego nazwiska, rozgościł się w mieszkaniu pana S. na dobre i gdy p. S. na chwilę wyszedł do drugiego pokoju, sprzątnął mu, prawdopodobnie w imię owej dobrej przyjaźni, z kuferka 70 koron i uciekł. P. Salamek doniósł o tych miłych odwiedzinach dobrego przyjaciela policyi, prosząc o wyśledzenie złodzieja.

Usiłowane włamanie do sklepu zegarmistrza. Ubiegłej nocy niewyśledzony dotychczas sprawca usiłował włamać się do sklepu zegarmistrza Feigenbauma, przy ulicy Brackiej l. 11. Złodziej otwarł żaluzye od wystawy i wybiwszy szybę, zabrał laskę ze srebrnem okuciem, w cenie 20 kor. Większemu rabunkowi przeszkodził ogromny hałas, spowodowany odsuwaną żaluzyą, czem spłoszony złodziej umknął.

Z kraju.

Wieczorek Kościuszkowski w Cieszynie. W niedzielę, po obradach Macierzy, poprzedzony brutalnemi atakami paupr ów niemieckich na Dom Narodowy, odbył się tam wieczorek Kościuszkowski, urządzany co roku przez tamtejszy „Sokół". Na program wieczorku złożyły się produkcye gimnastyczne, wykład o T. Kościuszce, urozmaicony obrazami świetlnemi, tudzież produkcye muzykalno-wokalne. Słowo wstępne wypowiedział prezes „Sokoła", p. Galicz. Chór mieszany, pod kierownictwem p. Marka, odśpiewał kilka pieśni, z pomiędzy których polonez „O Wiśle" A. Langera, wywarł tak silne wrażenie, że musiano go powtórzyć. P. Kermel oddeklamował scenę podchorążego z III aktu Kordyana, J. Słowackiego.

Z punktów programu obok wykładu nadzwyczaj sumiennie i przystępnie opracowanego przez prof. Popiołka, wysunęły się na pierwszy plan ćwiczenia gimnastyczne druhów na stole i drążku, które tak wykończoną formą, jak i znakomitem wyćwiczeniem wzbudziły ogólne i zupełnie zasłużone uznanie dość licznie zebranej publiczności.

Bochnia, 29 października. (Oszczędność dyrekcyi kolejowej). Piszą nam z Bochni: Mieszkańcy naszego miasta żalą się na oszczędności dyrekcyi kolejowej, która nie uważała za właściwe połączyć się z miejskim telefonem. Stacya telefoniczna bocheńska powinna być złączoną tak z dworcem towarowym, jak i osobowym, kupieckie sfery naszego miasta oddawna się tego domagają. Podobnież i ze względów policyjnych i sanitarnych dworzec powinien być połączonym. Zdarzały się wypadki, że w razie nieszczęścia na kolei, posłańca pieszego posyłano do lekarza kolejowego, że chory godzinę nieraz czekał, zanim pomoc lekarska przybyła. Może te słowa wystarcza, aby uczyniono zadość słusznym żądaniom mieszkańców miasta Bochni.

Tuchów, 20 października. Dnia 18 b. m. obchodzono u nas uroczystość ćwierćwiekowego istnienia straży pożarnej ochotniczej. Rano odbyła się pobudka muzyki strażackiej z Tarnowa, o godz. 9 powitano na dworcu kolejowym przybyłe na uroczystość jubileuszową okoliczne drużyny strażackie i delegacye. O godz. 10 wyruszył pochód z gmachu magistratu do kościoła, poprzedzany muzyką straży. Po nabożeństwie wyruszył pochód z powrotem na rynek przed udekorowaną figurę św. Floryana, gdzie burmistrz m. Tuchowa, p. rejent Lasko przemówił do zgromadzonych, skreśliwszy obszernie historyę założenia straży pożarnej w Tuchowie i jej zasługi, poczem wręczył czterem jubilatom, a mianowicie pp. Antoniemu Foltyńskiemu, prezesowi straży, Marcelemu Rudnickiemu, Ludwikowi Sowińskiemu i Józefowi Rubinowskiemu, za 25-letnią nieprzerwaną służbę w straży, nadesłane przez namiestnictwo rządowe medale zasługi. Prezes Foltyński otrzymał nadto dyplom uznania Rady gminnej w Tuchowie. W południe odbył się w gustownie udekorowanej sali gminnej wspólny obiad, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy jubileuszu. Uroczystość zakończyła się wspólną fotografią. Na uznanie zasługuje zapobiegliwość komitetu urządzającego, t. j. pp. Wolfa (przewodniczący), Laski, Langera, Krogulskiego i Ablewicza.

Gorlice, 28 października. (Powiatowy zjazd Kółek rolniczych).

Dnia 27 b. m. odbył się w sali „Sokoła" powiatowy zjazd delegatów Kółek rolniczych okręgu gorlickiego, pod przewodnictwem prezesa Związku powiatowego, ks. Walawendra. Ze sprawozdania za rok ubiegły na uwagę zasługują następujące daty:

Do organizacyi powiatowej należy 14 Kółek rolniczych wiejskich i 2 miejskie (w Gorlicach i Bieczu), z których każde wykazuje liczbę członków od 20 do 80, zaś żadne nie obejmuje ani jednej czwartej części ludności rolniczej danej gminy. Dobrze prosperujących Kółek jest cztery, a to w gminach: Szymbark, Szafowa, Łużna i Gorlice, inne wegetują. W dyskusyi nad tym punktem podniesiono z naciskiem, że wiele Kółek cierpi na tem, że przewodniczący postępują samowolnie i nie przestrzestrzegają postanowień statutów.

Osią obrad zjazdu był referat „O towarzystwach rolniczych", który wygłosił ks. Niepokój, zachęcając do przystępowania do krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Wyrażono także myśl podziału agend w ten sposób, aby krakowskiemu Tow. rolniczemu przypadły sprawy hodowlane, a natomiast podniesienie rolnictwa przy pomocy kultury zbóż i nasion, by było zadaniem zarządu głównego Kółek rolniczych. Rezolucyę w tym duchu jednomyślnie uchwalono, jak również dalsze wnioski p. Mordawskiego, zmierzające do uzyskania od rządu zakazu wywozu paszy zagranicę przy równoczesnem uwolnieniu od cła zboża importowanego do Galicyi aż do 1 sierpnia 1909.

Z uchwał, mających znaczenie lokalne, podnieść należy uchwalony wniosek o zorganizowaniu biura rolniczego przy wydziale powiatowym w Gorlicach z funduszów powiatowych.

Bez dyskusyi wysłuchano referatu delegata krakowskiego Tow. rolniczego p. Barańskiego „O organizacyi handlu bydłem i nierogacizną", poczem wybrano nowy zarząd powiatowy. W skład tegoż weszli: ks. Walawender, jako prezes, oraz pp. Henryk Groblewski z Szymbarku (jako wiceprezes), Niklas (sekretarz), Walter, Rybczyk Ludwik, Rafa Jan. Nadto po dwóch członków zarządu powiatowego zamianuje wydział powiatowy w Gorlicach i okręgowe Towarzystwo rolnicze w Jaśle, a jednego członka wydeleguje zarząd główny Kółe rolniczych.

Uczestniczyło w zjeździe 60 delegatów.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Dobromila jednogłośną uchwałą z dnia 27 bm. drowi Józefowi Wereszczyńskiemu, w uznaniu znakomitych zasług, położonych dla kraju w ogólności, a dla tego miasta w szczególności, na stanowisku członka Wydziału krajowego w ciągu jego 35-letniej działalności.

Z komitetu wystawy w Jarosławiu otrzymujemy następujące pismo: Loterya losowa urządzona przez komitet na dochód wystawy dała ujemny rezultat, albowiem sprzedano małą liczbę losów. Skutkiem tego komitet nie jest w stanie urządzić ciągnienia loteryi, a natomiast zwraca właścicielom losów wyłożoną za nie kwotę. Zakupione losy należy przesyłać na ręce dyrekcyi wystawy przemysłowo-rolniczej w Jarosławiu, z podaniem dokładnego adresu właściciela. Osobiście zgłaszać się można po odbiór w Kasie Oszczędności miasta Jarosławia w godzinach urzędowych u Zdzisława Grabowskiego. Termin zgłaszania się upływa z dniem 1 lutego 1909.

Ze świata.

Sprawa Andrzeja Niemojewskiego. Z Warszawy donoszą: W roku ubiegłym biskup kaliski ks. Zdzitowiecki, zwrócił się do warszawskiego gen.-gubernatora z odezwą, że redaktor „Myśli niepodległej", Andrzej Niemojewski, przez ogłaszanie całego szeregu pism i broszur antyreligijnych, jak najszkodliwszy wpływ wywiera na młodzież i robotników. Wskutek tego żądania, p. Niemojewskiemu wytoczono dochodzenie karne. Wczoraj stanął on przed I wydziałem karnym sądu okręgowego pod zarzutem urągania wierze. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Niemczenie Poznania. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim": Cały szereg osób różnych stanów w Poznaniu otrzymał nakaz policyjny, domagający się usunięcia polskiej nazwy ulicy na szyldzie firmowym. Nakaz wydano jakoby w interesie „porządku publicznego".

Charakterystycznem jednak i godnem napiętnowania jest to, że w Poznaniu i w licznych miastach Księstwa, coraz częściej spotyka się godła kupców i przemysłowców polskich, których nazwiska zamiast ...ński, pisane są ...nski, czyli bez kreski nad n. Nie zastanawiamy się nad tem, dodaje „Dz. Pozn.", czy owi Polacy z powodu nieuwagi lub też z różnych powodów koszlawią swoje nazwiska — stwierdzamy tylko, że kto tak czyni, lekceważy godność narodową.

Nieme wiece a prokuratorya. Z powodu urządzenia niemych wieców w Bruckhausen i Essen, został — jak donosi „Wiarus Polski" — pan W. Sosiński zapozwany przed sędziego śledczego. Oskarżenie zarzuca mu, iż zwołał wiece polskie, na których przyjęto napisane rezolucye w polskim języku. Ten postępek ma się sprzeciwiać przepisom ustawy o stowarzyszeniach, a mianowicie § 12. — Pan Sosiński oświadczył, że w urządzaniu takich wieców nie rozmawiano po polsku, tylko napisane na tablicy rezolucye przez podniesienie rąk przyjęto. Nikt nie może Polakom zabronić, by się razem zeszli i rezolucye przyjęli. Ciekawem jest, czy prokuratorya oświadczeniem p. S. się zadowoli, lub też wytoczy skargę.

Smierć pisarza chorwackiego. Wczoraj umarł w Sarajewie, po długiej i ciężkiej chorobie jeden z najwybitniejszych autorów chorwackich, poeta i powieściopisarz, Sylwinsz Kranicevicz. Zmarły był w Sarajewie profesorem gimnazyalnym.

Niezwykły maturzysta. Trzy oddziały przybocznej gwardyi na cesarskim dworze w Wiedniu, składają się z podoficerów, którzy dłużej służą w rozmaitych rodzajach broni i odznaczają się nienaganną konduitą. Otóż jeden z gwardzistów, należący do przybocznej gwardyi trabantów, Henryk Bursa, trzydziestoletni mężczyzna, pochodzący z Moraw, gdzie ukończył zaledwie dwie klasy pospolitej szkoły czeskiej, złożył w r. 1906 egzamin z czterech niższych klas szkoły realnej, zaś w terminie letnim bieżącego roku złożył egzamin dojrzałości i obecnie wstąpił na politechnikę. Bursa, nie mający ze strony rodziny żadnego poparcia pieniężnego, koszta prywatnej nauki opędzał ze skromnego żołdu. Za jego przykładem poszedł drugi gwardzista Kattnig, który przygotowuje się obecnie do egzaminu dojrzałości.

Sara Bernhardt w Pradze. We wtorek i w środę bawiła Sara Bernhardt w Pradze, gdzie wystąpiła na scenie nowego Teatru niemieckiego w dramacie Wiktoryna Sardou, p. t. „La Sorciere" i we własnej sztuce p. t. „Mademoiselle Lecouvreur". Wczoraj rano przybyła do Wiednia i tam rozmawiał z nią współpracownik „N. Freie Presse". Artystka opowiadała, że w Pradze przed hotelem, w którym zamieszkała, powstał po południu przed jej oknami tumult i hałas. Opowiedziano jej, że to konflikt polityczny. „Nie miałam obawy — mówiła Sara Bernhardt. — Proszono mnie, ażebym odeszła od okna i uczyniłam to z grzeczności. Nic się nie znam na polityce." Dalej zapewniła Sara swojego interlokutora, że miała wielkie powodzenie i „że Prażanie (Jacy? Niemcy, czy Czesi? P. red.) mimo polityki, byli bardzo przyjacielscy". Wywołano ją 20 razy na scenę, a z teatru mogła tylko z trudem dostać się na dworzec pośród tłumu wielbicieli. Tymczasem telegram, umieszczony w dzisiejszym porannym numerze naszego pisma donosi, że Sarę podczas jazdy do teatru zelżono. Widocznie Czesi odczuli żal do Sary, że jako artystka francuska przyjęła gościnę w teatrze niemieckim w Pradze.

Klauzula dra Luegera. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy, że w wiedeńskich sferach uniwersyteckich wywołało silną reakcyę postąpienie burmistrza miasta Wiednia, względnie magistratu tamtejszego, wobec pewnego słuchacza wydziału prawniczego, który miał otrzymać stypendyum z rozdawnictwa burmistrza wiedeńskiego. Otóż od owego kandydata zażądano pisemnej deklaracyi w magistracie, że nie należał i nigdy nie będzie należeć do socyalistów i że nie będzie brać udziału w strajkach akademickich. Ubiegający się o stypendyum deklaracyę podpisał, ale następnie uczuł skrupuły i sprawę przedłożył swojemu dziekanowi. — Rzecz

oparła się o namiestnictwo dolno-austryackie, które wydało następujące rozporządzenie do magistratu wiedeńskiego: „Sprawozdanie przyjmuje się do wiadomości z tym dodatkiem, że panu burmistrzowi nie można zabronić, ażeby od ubiegających się o stypendya, których wolne rozdawnictwo jemu przysługuje, żądał oświadczeń, mających zapewnić, że ubiegający się jest godnym otrzymania stypendyum. — Jednakże wykluczone jest żądanie pisemnych rewersów, odnoszących się do politycznej przynależności partyjnej kandydata".

Aresztowanie w Hercegowinie. Jak donoszą z Trebinje, w pobliskim klasztorze Duzina, uwięził patrol wojskowy 7 obcych agitatorów, którzy podburzali ludność miejscową. Odstawiono ich do więzienia wojskowego.

Pomysłowe sufrażystki. W Londynie istnieje nieliczna grupa sufrażystek, które, celem zdobycia prawa wyborczego do parlamentu, urządzają hałaśliwe demonstracye. Powaga ruchu kobiecego, dążącego innemi drogami do celu, cierpi skutkiem tego w mniemaniu sfer, które uogólniają wybryki jednostek. Przedwczoraj dwie sufrażystki przykuły się łańcuchami do kraty na galeryi dla kobiet w sali posiedzeń Izby gmin. Chcąc wydalić z galeryi demonstrantki, musiano wyłamać kratę.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował auskultanta sądowego Tadeusza Pochmarskiego praktykantem konceptowym namiestnictwa, inżyniera Karola Kisellę komisarzem nadzoru kotłów parowych na powiaty starosamborski i turczański z siedzibą w namiestnictwie.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował auskultantami: Adama Nemetza, dra Edwarda Sucheckiego, Emila Koreckiego, Maksa Schmidta, Konstantego Nastasi, Mikołaja Demczuka, Stanisława Wójcikiewicza, Józefa Proroka, Ludwika Kleinwächtera, Mirona Bugierę, Daryusza Koźmiuka, Jana Gwozdowicza, dra Zbigniewa Dulębę, Bernarda Weicherta, Zenona Michała Starzewskiego, Józefa Radziwiłła, Eugeniusza Kupczenko, Adama Mendraka, Wincentego Wołoszczuka, Józefa Męsowicza, Stanisława Aulicha, Oktawiana Popescu, A. Hellmana.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
W piątek: „Skiz".
W sobotę: „Syn królewski", dramat w 4 aktach Adama Krechowieckiego.
W niedzielę po południu: „Młynarz i jego córka"; — wieczór: „Syn królewski".
W poniedziałek po południu: „Obłudnicy"; wieczór: „Dziady".
We wtorek: „Syn królewski".
We środę: „Skiz".
We czwartek: „Syn królewski".
W piątek: „2 × 2 = 5".
W sobotę: „Chrabąszcze" Brieuxa i „Wampir" Dancourt'a.
W niedzielę po południu: „Sposób na żony"; wieczór: „Car Samozwaniec".
W poniedziałek: „Zemsta".

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę: „Dwanaście żon Jafeta".
W niedzielę po południu: „Potęga ciemnoty"; wiecz.: „Matka rodu Dobratyńskich".

Z kalendarza. W sobotę 31 października: Lucylli m. i Antonina; w niedzielę 1 listopada: Wszystkich Świętych; w poniedziałek 2 listopada: Dzień Zaduszny, Wiktoryna.

Wschód słońca 31 października o godz. 6 m. 30, zachód o g. 4 m 18; długość dnia 9 godzin min. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 października termometr doszedł od + 0·5 do + 14·9 C.; barometr opadał.

Dnia 30 października o godzinie 7 rano stan barometru 749·5 mm., termometru + 8·2 C.; wiatr zachodni.

Składki. Ferdynandowie Maissowie z Bochni złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p. Fryderyki Hartmannowej 10 K na rzecz ochronki w Tarnobrzegu.

Dla T. S. L. złożył S. Miszke 10 K zamiast wieńca na Zaduszki.

Ze stowarzyszeń.

Z Uniwersytetu ludowego. Kursy wieczorne, urządzane przez Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza rozpoczną się w pierwszych dniach listopada. Zapisy trwają w dalszym ciągu.

Zarząd główny urządza w niedzielę 1 listopada następujące wykłady popularne na prowincyi: Tarnów (Stowarzyszenie robotników, ul. Targowa l. 10, I p.) o godzinie 8 wieczór p. K. Srokowski: „Bałkan i ludy bałkańskie". Jasło (Stowarzyszenie robotnicze, ul. Igielna) o godzinie 7 wieczór p. K. Czapiński: „O Tołstoju". Bochnia (Czytelnia robotnicza, ul. Kowalska) o godzinie 7 wieczór p. S. Keller-Krauz: „Od źródeł do ujścia Wisły" (z obrazami). Rzeszów: p. dr B. Drobner: „Z czego się świat składa" z (obrazami).

Tow. „Esperanto" urządza kurs międzynarodowego języka Esperanto. Wpisy na kurs przyjmuje się w lokalu Towarzystwa przy ul. Karmelickiej l. 4, codziennie od godziny 6 wieczór. Opłata za całą naukę wynosi 5 koron.

Rozwiązanie stowarzyszenia. Wydział sekcyi Związku pomocników gastronomicznych w Krakowie uchwalił sekcyę rozwiązać. Kursor W. Angelo został od swoich obowiązków uwolniony.

Dział ekonomiczny.

× **Wiec producentów spirytusu.** Dnia 27 bm. odbył się staraniem Rawskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego i przy pomocy Związku producentów spirytusu w Galicyi we Lwowie ogólny wiec galicyjskich producentów spirytusu celem zastanowienia się nad położeniem tego przemysłu krajowego wobec projektu rządowego podwyższenia podatku od wódki i umniejszenia bonifikacyi.

Przewodniczył ks. Paweł Sapieha, zastępcą przewodniczącego był dr Leszek Majewski, sekretarzem p. Karol Krusenstern. Po czterogodzinnych obradach powziął wiec jednogłośnie następujące uchwały: 1) wezwać wszystkich producentów, aby odpowiedzi na kwestyonaryusze przesłali najdalej do 10 listopada b. r. pod adresem dr Leszek Majewski, Radzuż p. Horyniec.

Do komisyi dla zbadania nadesłanego materyału wybrano dra Tadeusza Chrząszcza, Karola Krusensterna, Gustawa Łączyńskiego, dra Leszka Majewskiego i Władysława Żeleńskiego, którzy przedłożą wnioski swe „stale urzędującej komisyi gorzelnianej", w jaki sposób materyał ten celem obrony bonifikacyi ma być użytym.

2) Wybrano „stale urzędującą komisyę gorzelnianą", która dalej poprowadzi akcyę obronną producentów spirytusu, przeciw niebezpieczeństwom grożącym temu przemysłowi z powodu obecnego projektu rządowego o podatku, bonifikacyi i rozdziale kontygentu. Do komisyi wybrani zostali: poseł dr Bataglia, dr Leon Biliński, Ludwik Skarbek Borowski, poseł St. Jędrzejowicz, poseł dr Włodzimierz Kozłowski, poseł Kraiński Wincenty, poseł Krzeczunowicz, Karol Krusenstern, dr Leszek Majewski, poseł Moysa Rosochacki, poseł St. Mycielski, poseł hr. Rey, ks. Paweł Sapieha, dr Władysław Sołowij, wiceprezes St. Starzyński, poseł Wł. Żeleński.

3) Wiec wzywa Koło polskie w Wiedniu, aby wywarło odpowiedni nacisk na ministra skarbu i wymogło w razie przyjęcia podatku spirytusowego w proponowanej przez sąd wysokości co najmniej zatrzymania bonifikacyi gorzelnianej w dotychczasowej wysokości, a w ten sposób uchroniło rolniczy przemysł gorzelniany od grożącej mu zupełnej ruiny.

4) Wiec wzywa rząd, aby przed wniesieniem przedłożenia rządowego zwołał raz jeszcze ankietę gorzelnianą, a w każdym razie zawezwał przedstawicieli tego przemysłu z Galicyi, celem wysłuchania przedstawienia o ruinie, grożącej przemysłowi gorzelnianemu w Galicyi w razie umniejszenia bonifikacyi gorzelnianej.

× **W sprawie doręczania pierwszej rannej poczty listowej,** dochodzą Ligę pomocy przemysłowej skargi tak z kół przemysłowo-handlowych głównych miast kraju, jak i z innych miejscowości. Ogół interesowanych żali się, że podczas kiedy w miastach głównych innych prowincyi państwa, pierwsza ranna poczta doręczaną bywa między godziną 8 a 9 rano, w Galicyi prawie z reguły z powodu oszczędności w ustanowieniu odpowiedniej liczby listonoszów, kupcy i przemysłowcy, przedsiębiorstwa bankowe, adwokaci itp. otrzymują pierwszą pocztą dopiero około godziny 10—11 i później. Liga pomocy przemysłowej chcąc uzyskać podstawę do wdrożenia w tym kierunku odpowiedniej akcyi — zwraca się do ogółu interesowanych z prośbą o rychłe podanie do wiadomości konkretnych faktów opóźnień w doręczaniu poczty listowej.

× **Budowa wodociągów w Wieliczce.** Gmina i zarząd salinarny w Wieliczce oddadzą w drodze licytacyi budowę wodociągów, których łączny kosztorys wynosi 368.100 koron. Plan kosztorysu przejrzeć można w zarządzie salinarnym. Termin wnoszenia ofert do dnia 3 listopada 1908.

× **Czy bojkot pruski skutkuje?** Niedawno donosiły dzienniki, że gmina miasta Nowego Targu zamierzała oddać większą dostawę maszyn do budowy elektrowni miejskiej firmie pruskiej Siemens &Halske, Oburzenie, jakie wiadomość ta wywołała w całym kraju, i wpływ poważnych czynników odniosły, jak się okazuje, pożądany skutek, bo gmina Nowego Targu weszła w porozumienie z firmami krajowemi i firmami czeskiemi. Jest nadzieja, że dzielni obywatele Podhalscy nie zasilą swoim ciężko zapracowanym groszem naszych najcięższych wrogów.

× **Ankieta w sprawach emigracyjnych.** Ze Lwowa piszą nam: Dnia 26 bm. odbyła się w sali posiedzeń lwowskiej Izby handlowej ankieta dla omówienia rządowego projektu ustawy o ochronie emigrantów, przesłanego przed niedawnym czasem wszystkim austryackim Izbom handlowym i przemysłowym do zaopiniowania. Ponieważ najbardziej interesowanymi w kwestyi emigracyjnej krajami są Galicya i Bukowina, przeto Izba lwowska zwołała ankietę, złożoną z miarodajnych czynników obu krajów, celem przedstawienia rządowi jednolitej opinii w nowym projekcie ustawy. W ankiecie wzięli udział: członek Izby czerniowieckiej Henryk Goldlust i sekretarz tej Izby dr Wiglitzky, delegat bukowińskiego Wydziału krajowego p. Hostiuk, delegat galic. Wydziału kraj. dr Pazdro, redaktor Okołowicz i delegat Izby brodzkiej dr Rittel. Referował reprezentant Izby krakowskiej, sekretarz dr Benis. W ożywionej dyskusyi, która wyłoniła się nad tą sprawą, omówiono i ustalono postulaty, mające na celu szczególną ochronę emigrantów z Galicyi i Bukowiny, przy werbowaniu, w podróży i po przybyciu na miejsce przeznaczenia. Omówiono szczegółowo emigracyę kontynentalną i zamorską, oraz środki zaradcze przeciw wyzyskowi wychodźców zarówno przez agentów, jak zagranicznych pracodawców. Na podstawie wyników obrad ankiety, wystosują Izby galicyjskie i Izba czerniowiecka jednomyślną opinię do rządu.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Sfinks".** Wychodzący w Warszawie od stycznia b. r. pod redakcyą Wł. Bukowińskiego, miesięcznik poświęcony wyłącznie literaturze, sztuce i nauce, usprawiedliwił w zupełności nadzieje, jakie wiązano z jego powstaniem. W obecnej dobie zmniejszonego ruchu umysłowego w dziedzinie literatury i krytyki „Sfinks" stanął na opuszczonym posterunku jako spadkobierca programu dawnego „Ateneum", z tą różnicą, że zwrócił się więcej w dziedzinę literatury pięknej i odczuł życie, tętno prądów współczesnych.

Dotychczas ukazało się dziewięć zeszytów „Sfinksa", z których każdy zaleca się żywą, aktualną i urozmaiconą treścią. Spotykamy tu najwybitniejsze współczesne pióra autorów polskich, którym redakcya poddaje temata najżywotniejsze i najciekawsze dla ogółu.

Mimo obfitego materyału znajdujemy tu zeszyt, poświęcony twórczości Aleksandra Swiętochowskiego, z powodu jubileuszu tego pisarza. Zeszyt ten (czerwiec) przynosi piękny artykuł wstępny pt. „Tytan" pióra p. Bukowińskiego, następnie ustęp z „Duchów" Swiętochowskiego. Piękne studyum literackie o „Duchach" daje Józef Kotarbiński, a Konopnicka przemawia do jubilata wierszem. Zeszyt zdobi barwna fotografia portretu Swiętochowskiego przez Mordasiewicza.

W lipcowym zeszycie zwracają po raz pierwszy ogłoszone Listy C. Norwida o Słowackim, artykuł Kleczyńskiego „Rzeźba współczesna", studyum biograficzne E. Amicisie pióra Wł. Jabłonowskiego, przekłady z Heinego i Amicisa.

Poecie „melodyi i głębin" Adamowi Asnykowi w jedenastą rocznicę zgonu poświęca redakcya „Sfinksa" zeszyt za sierpień i wrzesień. Otwiera go studyum Wł. Bukowińskiego o Asnyku, ozdobione pięknym portretem Asnyka z oryginału J. Malczewskiego. Z innych prac zawartych w tym tomie zwraca uwagę artykuł M. Rakowskiej p. t. „Spadkobiercy romantyzmu" (Meredith i Swinburne) i obfity dział poezyi i recenzyj literackich).

Jak z powyższego ogólnego przeglądu treści „Sfinksa" widać, nowy miesięcznik zaleca się świeżą myślą i bogatą treścią. A jako taki przoduje wszystkim literackim wydawnictwom, przeznaczonym dla szerszego ogółu. Jako taki zasługuje też na poparcie, którego mu czytający ogół z pewnością nie poskąpi.

Prenumerata „Sfinksa" wynosi w Galicyi 5 koron kwartalnie.

— **Informator studencki** na rok szkolny 1908/9. Wydawnictwo organizacyi polskiej młodzieży szkół średnich. Kraków—Podgórze. Cena 30 hal.

Książeczka niniejsza, przeznaczona dla użytku młodzieży szkół średnich, jest praktycznym podręcznym kalendarzykiem, w którym pomieszczono szereg informacyj odnoszących się do pamiątek i zabytków Krakowa, wraz z objaśnieniami o godzinach zwiedzania i opłatach, ceny biletów w teatrze miejskim i ludowym, dalej tekst nowego rozporządzenia o egzaminowaniu i klasyfikowaniu uczniów w szkole średniej, przepisy maturyczne dla gimnazyów i szkół realnych, rozkład pociągów, przepisy pocztowe, chronologię polską, wreszcie zbiorek najpopularniejszych pieśni patryotycznych.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 października.

Z uniwersytetu lwowskiego. Jak donosi „Gazeta Narodowa", na stanowisko profesora ekonomii politycznej w uniw. lwowskim, w miejsce ś. p. Ochenkowskiego, zaproponowało kolegium prawnicze dra Stan. Grabskiego, redaktora „Słowa Polskiego".

Rabunek w banku peszteńskim. Wczoraj przybył do hotelu „Savoy" we Lwowie przy ul. Sobieskiego młody mężczyzna w Budapesztu. Wieczorem udał się on do restauracyi Engelkreisa, gdzie trwonił pieniądze czem zwrócił uwagę syna gospodarza. Stąd udał się nieznajomy w towarzystwie młodego Engelkreisa i kilku muzykantek do kawiarni „Muzeum", a stąd po odwiezieniu muzykantek udali się obaj do jednego z domów publicznych.

Tutaj Engelkreiss skorzystał ze sposobności i sprowadził policyę, która owego nieznajomego aresztowała. Podał on, że się nazywa Jan Andrzej Dreksler, mieszka w Budapeszcie i jest rzeźnikiem i właścicielem realności, a przyjechał do Lwowa zabawić się po węgiersku. Znaleziono przy nim 400 K, a w rzeczach w hotelu około 6000 K.

Policya zapytała go, czy on nie jest jednym ze sprawców rabunku w Banku budapeszteńskim. — Ten wyparł się wszystkiego, ale pozory i opis osoby sprawcy, nadesłany od policyi budapeszteńskiej, zgadza się z jego wyglądem.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę po południu: „Kupiec wenecki"; wieczór: „Madame Butterfly".
W niedzielę po południu: „Mąż trzech żon"; wieczór: „Małgorzatka".
W poniedziałek: „Jaś i Małgosia".
We wtorek: „Carmen".
We środę: „Małgorzatka".

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 października.

Lwów. Szczegółowa dyskusya budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, zamieniła się w debatę szkolną, nie starczyło bowiem czasu na osobne traktowanie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Mowcy, którzy w sprawie tej chcieli przemawiać, wypowiedzieli się przy rubryce V budżetu: „oświata i sztuka".

Do godziny 12 przemawiało dwóch mowców: Rittel, demokrata, i Staruch, Ukrainiec. — Obaj traktowali sprawę ze stanowiska narodowego.

Poseł Rittel wskazywał na przepełnienie w szkołach średnich i domagał się skierowania młodzieży do szkół handlowych i przemysłowych. Mowca wykazywał, że podczas, gdy Czechy posiadają 53 zakładów państwowych przemysłowych i handlowych, Galicya ma ich tylko 6.

W budżecie państwowym na rok 1908 wydatki na takie szkoły wynoszą 14,442.144 kor., z tego na Galicyę wypada nie całe 6%, t. j. 596.100 kor. Mowca stawia rezolucyę wzywającą radę szkolną, aby wypracowała szczegółowy program dalszego systematycznego rozwoju szkół handlowych i przemysłowych w kraju.

Dalej mówił pos. Rittel o upośledzeniu żydów w szkolnictwie, o niedopuszczaniu żydów do pewnych szkół i powiedział, że między słowami a czynami Rady szkolnej panuje sprzeczność. W dalszym ciągu swej mowy poseł Rittel tak gwałtownie napadł na ks. Stojałowskiego, że aż marszałek musiał mu przerwać. Mowę swą zakończył poseł Rittel zapewnieniem, że żydzi żadnym syonistom nie pozwolą się wypędzić z tego kraju, za którego obywateli się uważają i który kochają.

Pos. Staruch mówił o kwestyach ruskich w szkolnictwie i wytoczył szereg skarg osobistych i oświadczył, że nauczanie języka polskiego w szkołach we wschodniej Galicyi uważa za krzywdę Rusinów.

Jako intermezzo w tej dyskusyi nastąpił wybór dwóch członków i dwóch zastępców do komisyi włości rentowych. Niewątpliwie wybrani zostaną członkami poseł Korol, moskalofil i Witos ludowiec, zaś zastępcami poza Sejmem były poseł Bujnowski i notaryusz Onyszkiewicz.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 30. października.)

Rokowania turecko-bułgarskie.

Frankfurt. „Frakfurter Zeitung" donosi z Sofii: Porta poleciła zawiadomić wczoraj oficyalnie w Sofii, że gotową jest wejść w bezpośrednie rokowania z Bułgaryą. Rada mioistrów zbierze się prawdopodobnie dzisiaj dla zamianowania delegatów bułgarskich dla tych rokowań.

Skonfiskowane armaty.

Wiedeń. Rząd francuski zwrócił się do rządu austryackiego z prośbą o zwrot 96 skonfiskowanych armat, które firma franc. Schneidera w Creuzot wysłała do Serbii jeszcze przed wydaniem zakazu przewozu broni przez Austryę. Rząd zgodził się na zwrot armat firmie, która prawdopodobnie wyśle je inną drogą do Serbii.

Protest studentów.

Bukareszt. Na niedzielę zwołali tutaj wiec studenci rumuńscy, celem zaprotestowania przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny. Na wiec ten zaprosili studenci telegraficznie studentów serbskich i czarnogórskich. Zapraszającą depeszę zatrzymał urząd telegraficzny w Budapeszcie.

Wrażenie interviewu z cesarzem Wilhelmem.

Berlin. „Morgenpost" donosi z Petersburga, że panuje tam wielkie niezadowolenie z powodu interviewu z ces. Wilhelmem, ogłoszonego w „Daily Telegraph". Dzienniki powiadają, że jeżeli Rosya rzeczywiście uczyniła propozycyę interwencyi w czasie wojny burskiej, to stało się to w czasach największego naprężenia stosunków z Anglią.— Zamiary Rosyi zostały w Niemczech fałszywie zrozumiane.

Persya i Rosya.

Budapeszt. Endżumen Esolepi, który jest uważany za zastępcę całego narodu perskiego, w drodze telegraficznej zwrócił się do rządu austro-węgierskiego z prośbą o interwencyę, względnie pośrednictwo w celu przeszkodzenia w maszerowaniu wojsk rosyjskich do Persyi.

Frankfurt. „Frankf. Zeitung" donosi z Konstantynopola, że oficyalny organ komitetu młodotureckiego potwierdza wiadomość o obsadzeniu miasta perskiego Dżulfa przez wojska rosyjskie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 października.

Demonstracye czesko-niemieckie.

Praga. Także nocy dzisiejszej panował spokój. W kilku tylko ulicach przyszło do nieznacznych starć między przechodniami czeskimi a niemieckimi. Natomiast z miast niemieckich w Czechach donoszą o poważniejszych demonstracyach niemieckich przeciw Czechom.

W Cieplicach wybito w 20 sklepach czeskich wszystkie szyby.

W Turn robotnicy czescy otoczyli Dom narodny i szkołę czeską celem ochrony tych budynków przed napadem Niemców. — Posłowie Wolf i Reicher przybyli tu na czele demonstrantów. Przyszło do starcia, któremu koniec położyła interwencya 50 żandarmów.

W miejscowości Zatec przyszło do starcia między Niemcami a Sokołami czeskimi, których Niemcy pobili. W czeskiej szkole wybito wszystkie szyby.

W miejscowości Kralno-dvor wybito w czeskich domach szyby.

Praga. Czeska Rada narodowa uchwaliła wysłać deputacyę do prezydenta ministrów bar. Becka i innych ministrów w sprawie zajść w Pradze i innych miejscowościach. Na czele tej deputacyi ma stanąć b. minister dr Forzt.

Z Delegacyj.

Budapeszt. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej, zabrał głos del. Petelenz, który wskazawszy na swe wywody w komisyi wojskowej, przytoczył żądania, przedstawiające tak interes armii, jak i ludności. Mowca domagał się więc najrychlejszego zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej i najszybszego wydania wojskowej procedury karnej; rozszerzenia rękodzielniczych dostaw dla armii; zniesienia roku karnego dla jednorocznych ochotników; zniesienia rewersów demolacyjnych. Odnośnie do ostatniego żądania zawiadamia mowca, że rozmawiał o tem z drem Wekerlem, który upoważnił do powołania się na to oświadczenie, że rząd węgierski przychylnie zachowuje się wobec załatwienia sprawy rewersów demolacyjnych i gotów jest w dotyczące rokowania wejść. Następnie polemizuje mowca z wywodem del. Ceglińskiego. Wreszcie oświadcza, że on i jego stronnictwo armię popierają i pragną pod każdym względem jej rozwoju, armii sprawiedliwej i życzliwej jednako wobec wszystkich narodów (Oklaski).

Położenie parlamentarne.

Budapeszt. Prezydent ministrów bar. Beck konferował wczoraj dłuższy czas z bar. Gautschem, co zwróciło uwagę, ze względu na pogłoski, które obiegały w ostatnich dniach, o możliwości zastąpienia bar. Becka przez bar. Gautscha. Bar. Beck konferował także z kilkoma przywódcami w delegacyach.

Uwagę zwróciło także pojawienie się dyrektora kancelaryi gabinetowej, Schiesla, który konferował z Beckiem i Aerenthalem. Co się tyczy przesilenia, słychać, że załatwienie go odłożono aż do wyjazdu cesarza Wilhelma z Wiednia, który nastąpi dnia 7 listopada.

Wiedeń. „N. W. Tgblt" donosi z Budapesztu, że rozstrząsano tu w kołach delegacyjnych także możliwość bliskiego rozwiązania Rady państwa.

Budapeszt. W kołach delegatów utrzymuje się przekonanie, że gdyby przyszło do rekonstrukcyi gabinetu, miejsce obu parlamentarnych ministrów czeskich zajęliby dwaj urzędnicy.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Trudności jakie napotyka reforma wyborcza węgierska nie zostały usunięte. Cesarz sprzeciwia się głównie jawności wyborów i hr. Andrassy ma projekt reformy tak przerobić, aby przynajmniej w miastach była przeprowadzona tajność wyborów. Jest jednak wątpliwem czy i wtedy zgodzi się cesarz na ów zmieniony projekt.

W obronie szkół polskich.

Petersburg. Gazeta „Słowo" zamieściło artykuł prof. Pogodina w sprawie rozporządzenia o zamknięciu szkół średnich polskich w Warszawie.

Artykuł rzeczony rozwija myśl, że nie należy zwalczać szkoły polskiej, że przeciwnie dla Rosyi koniecznem jest, aby ze szkoły uczynić kulturalny współczynnik władzy państwowej.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 30 października.

Muzyki wojskowe w teatrze. Jak wiadomo, na skutek petycyi muzyk cywilnych w Austryi, ministerstwo wojny wydało w swoim czasie rozporządzenie, zabraniające orkiestrom wojskowym granie w teatrach i wogóle na widowniach publicznych. Rozporządzenie to weszło w życie już w dniu wczorajszym, sprawiając w Krakowie wielką niespodziankę dyrekcyi teatru ludowego, gdzie orkiestra wojskowa stale przygrywała w czasie przedstawień. O zarządzeniu ministerstwa doniosła komenda wojskowa dyrekcyi teatru godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia, t. j. o godzinie 7, zawiadamiając, iż wchodzi ono już w życie, i że orkiestra na przedstawienie nie przybędzie. Spowodowało to wielką konsternacyę i opóźnienie przedstawienia, zanim dyrekcya zdołała prowizorycznie jakąś muzykę zorganizować. Było to tem trudniejszem, iż sztuka, jaką dawano wczoraj, była z śpiewami przy akompaniamencie orkiestry.

Obecnie podjęła dyrekcya teatru ludowego starania w celu zorganizowania stałej doborowej orkiestry cywilnej na przyszłość. Pertraktacye w tym kierunku osiągnęły pomyślny skutek i już od soboty, dnia 31 b. m., w czasie przedstawień będzie przygrywała teatrze lud. orkiestra cywilna.

We Lwowie

nabywać można oddzielne numera „Nowej Reformy" w następujących trafikach:

Główna trafika ul. Akademicka l. 3. Trafiki: w pasażu Mikolasza; przy ulicy Jagiellońskiej l. 6; przy ul. Sykstuskiej l. 22; na rogu ul. Kopernika i Słowackiego; przy ul. Grodeckiej l. 56.

Poranny numer „N. Reformy" otrzymać można po godzinie 3 po poł.; numer popołudniowy (główny) od kwadrans na 10 do 10 wieczór.

Administracya „Nowej Reformy".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Najuprzejmiej dziękujemy wszystkim, którzy w naszem nieszczęściu okazali nam swą życzliwość, czy to przez oddanie ostatniej posługi ś. p. **Franciszkowi Riessowi,** mężu i ojcu, czy też przesłali nam wyrazy współczucia. W szczególności zaś korpusowi oficerów 13 pułku piechoty, gronu nauczycielskiemu gimnazyum w Podgórzu, urzędnikom sądowym i budownictwa miejskiego.

Rodzina.

Do numeru niniejszego dołączony jest dla P. T. Prenumeratorów miejscowych okólnik Domu handlowego Karola Gottlieba w Krakowie. 6054

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 października Giełda południowa.)
Marki 117·20. Renta majowa 96·15. Renta koronowa węgierska 92·10. Akcye austr. zakł. kred. 633·25. Akcye węg. zakł. kred. 738·25. Akcye Anglobanku 293·00. Akcye Unionbanku 538·00. Akcye Bankvereinu 512·50. Akcye Länderbanku 432·50. Akcye kolei państwowych 685·—. Lombardy 120·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 575·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 649·50. Rima-Muranyi 558·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 178·50. Ruble 251·75.
Usposobienie: spok.

Berlin, 30 października. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 199·25. Tow dyskontowe 177·—.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 października. Pszenica na październik 12·34 do 12·55; pszenica na kwiecień 12·32 do 12·33; żyto na październik 9·92 do 9·93; żyto na kwiecień 10·32 do 10·33; owies na październik 8·09 do 8·10; owies na kwiecień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 8·52 do 8·54; kukurydza na maj 7·56 do 7·57; rzepak na wrzesień 14·45 do 14·55. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 30 października (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach	żądają w koronach
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 25
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „	93 25	94 25
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	92 25	93 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 75	97 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 25
4½ „ kolejowe	92 75	93 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	571 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	400 —	409 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	556 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 50	96 —
4 „ „ srebrna	95 50	96 —
4% renta koronowa austryacka	95 75	96 25
4% „ „ węgierska	92 —	92 50
4% „ austryacka w złocie	114 75	115 25
4% „ węgierska „	109 70	110 20

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Młoda Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego pod przystępnemi warunkami. Ulica Bosacka, 11, II. Werner. 6033 1 2

Kandydat

III roku c. k. Seminaryum nauczycielskiego udziela lekcyi uczniom szkół ludowych i wydziałowych. Zgłoszenia pod **A. S. 30** post rest. **Kraków**, za okaz. kwitu inser. 6039 1 3

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 6053 1 3

Handlowiec

młody, poszukuje półdziennego zajęcia za bardzo skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia **„Sprytny 5000"** poste rest. **Kraków.** 6051 1 3

Kasyerka

z kaucyą 1000 koron, biegła w wydawaniu pieniędzy, potrzebna zaraz do handlu **Z. Nasalik i Sp., Kraków**, Karmelicka 46. 6052 1 3

Poszukuje się

korespondenta

biegłego w języku polskim i niemieckim, któryby również stenografował i prowadził buchalteryę zwyczajną. Zgłoszenia do Pierwszej krajowej fabryki wyrobów z chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego 13 próby M. JARRA, Kraków, Sukiennice 23. 6048 1 3

Handel korzenny

win, wódek, połączony z przedsiębiorstwem fabrycznem do sprzedania. (Wkład około 8000 koron). — Zgłoszenia **„Renta"** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 6050 1 5

THE BERLITZ SCHOOLS

Kraków, ul. Floryańska 25.

zawiadamia, iż między innymi nauczycielami do języka angielskiego zaangażowany został

ANGLIK

z ukończ. uniwers. studyami (3 lata Uniw. Lond. i 1 rok Uniw. Oxfordskiego). ze stopniem B. Sc., do języka francuskiego rodowity

FRANCUZ

z dyplomem Parysk. Uniw. ze stopniem B.-ès-L., a do języka niem. rodowity

NIEMIEC

z wyższ. studyami i specyalnem literackiem wykształceniem. Wobec takich sił nauczycielskich, nawet osoby najwięcej wymagające, mogą u nas korzystać ku zupełnemu zadowoleniu z nauki obcych języków. Za szybkie postępy ręczymy. Na żądanie najpoważniejsze referencye ze sfer tutejszej inteligencyi. Prospekty bezpłatnie. 5946 5 0

Skład fortepianów i pianin

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana l. 13,

sprzedaje instrumenta za gotówką i na spłaty, oraz wypożycza nowe pianina najtaniej. Wyłączne zastępstwo fabryk: Stingla, Neuburgera, Bremitra i innych. — Fortepiany Bösendorfera używane tanio do sprzedania i inne przegrane, bardzo dobre, zawsze na składzie. 4524 28 0

Wyprawy ślubne

sporządza w czasie szybkim po cenach umiarkowanych pracownia **sukien i okryć damskich** pod firmą „Antonina" przy ul. Straszewskiego 2, II p. (róg plant pod Wawelem). 6012 2 5

Pilny i uczciwy mężczyzna

znajdzie **zaraz** stałe zajęcie do pracy w magazynie z płacą 80 K miesięcznie. Pierwszeństwo otrzyma w średnim wieku obeznany z manipulacyą ekspedycyi pocztowej i z szybkiem czytelnem. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia przyjmuje **„Albinos"** poste restante **Kraków**. Nieuwzględnione zgłoszenie zostanie bez odpowiedzi. 6010

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 4623 9 10

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 43 0

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ulica Grodzka l. 13. Telefon 43.

5977 3 3

Kapelusze damskie

paryskie modele i ich kopie sporządzone we własnej pracowni.

Krajowe Płótna Korczyńskie

oraz weby śląskie i irlandzkie surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

PŁÓTNA SYSTEMU Ks. KNEIPPA.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ

na 6, 9, 12, 18 i 24 osób.

— Ręczniki adamaszkowe — Chustki do nosa — Ścierki — Maglowniki. —

BIELIZNĘ DAMSKĄ WSZELKIEGO RODZAJU.

FABRYCZNY SKŁAD SZYRTYNGÓW, SZYFONÓW I PERKALI z fabryki B. SCHROLLA SYNA.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi 2677 24 0

Marya Prauss w Krakowie — Rynek główny 7.

PRÓBY NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Subjekt rytowniczy

znajdzie zaraz posadę w Zakładzie Stanisława Niemczyka, Kraków, Sukiennice 10. 5961 3 3

Słuchacz IV r. uniw.

absolwent szkół niemieckich, biegły korepetytor, udziela najłatwiejszą metodą konwersacyi i korepetycyi niemieckiej. **J. Brochwicz,** Uniw. Jagiell., Wydział filozoficzny. 5982 3 5

ZAKOPANE.

Pensyonat Zofii Buchowieckiej w willi „SMEREKÓW" przy ul. Jagiellońskiej otwarty cały rok. - Pokoje słoneczne. - Ceny umiarkowane. 5642 7 8

Węgle i Koks

ze wszystkich kopalń krajowych i zagranicznych, wprost z kopalń do wszystkich stacyj kolejowych wysyła po najtańszych cenach 5387 24 0

D. Goldstein, Oświęcim.

NIEMA JUŻ ASTMY

Znika natychmiast.

Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Cléry**, 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 5349 5 0

Śmierć pluskwom!

Najlepsze środki do wytępienia pluskiew **„Ting Ting"** Tynkturę Hartmana i Olin. Środki owadogubne. Zacherlin. Proszek Andela. Dalmatin. Boraks i wiele innych. „Fuchsol" przeciw molom, karakonom, szczurom i myszom

polecają 5879 3 3

Reim i Ska, Kraków;

Rynek, Linia A-B.

L. 17798/08. 6016 1 3

Konkurs.

Przy Magistracie w Jarosławiu jest do obsadzenia posada **inżyniera miejskiego** w randze III etatu urzędników miejskich z pierwszą płacą 2200 kor., kwaterowem 500 koron, prawem posunięcia się do wyższych stopni płacy co lat trzy i prawem do emerytury.

Rada miejska jest skłonną w razie szczególniejszej kwalifikacyi i wykazazanej dłuższej praktyki zawodowej nadać tę posadę w wyższej randze etatu z poborami dla niej systemizowanemi.

Podania należy wnosić do Prezydyum Magistratu do **1 grudnia 1908.**

Kandydaci mają dokumentami wykazać, że nie przekroczyli 40 lat wieku, wykazać praktykę zawodową i że złożyli dwa egzamina rządowe. Architekci mają pierwszeństwo.

Bliższych wyjaśnień udzieli Burmistrz.

Magistrat miasta

Jarosław, 21 października 1908.

Burmistrz

Dr Dietzius

Córki wynalazcy

Błyszczące, wspaniałe włosy

są zaletą ciała, która każe zapomnieć o niejednej innej wadzie. Bez pięknych włosów niema zupełnej piękności, z pięknemi włosami niema bezwarunkowej brzydoty.

Nie każdy błąd piękności da się naprawić, włosy atoli przez należyte postąpienie dadzą się zawsze upiększyć. Do tego należy w pierwszym rzędzie niezmierna czystość i zastalenie naturalnej ilości tłuszczu. Jeżeli włosy są z natury tłuste, lepkie, to trzeba ograniczyć wydzielanie się tłuszczu; jeżeli zaś włosy są suche, twarde i kruche, to musi się im dostarczyć w umiarkowanej ilości tłuszczu obojętnego, najdokładniej rozdzielonego. Przez to zapobiega się wypadaniu włosów i pobudza się je do rośnięcia.

Miękkie jak jedwab i suche w dotknięciu muszą być włosy i błyszczeć! Najlepszym środkiem do osiągnięcia tego jest nasza przeszło od lat 21 za taką uznana

prawdziwa peruwiańska woda taninowa,

którą wyrabiamy w dwu rozmaitych złożeniach, nieco zaperfumowanych, **zielone** opakowanie (z tłuszczem) na suche, łamliwe włosy, i **czerwone** (bez tłuszczu) na włosy tłuste. 5783 2 9

Dostać można w każdym lepszym handlu za K 2·50 i K 5. Nie puszcza i nie wala bielizny! — Prawdziwa tylko z obrazkiem znajdującym się obok. — **E. A. Uhlmann & Co, Reichenbach i. V.** — Główna sprzedaż na Austro-Węgry: Vertriebsgesellschafs m. b. H., Wiedeń, I., Karlsplatz 3.

Kto ma jasno w głowie

przyswaja sobie postępy, jakiemi gospodynie obdarza chemia środków spożywczych.

Dra Oetkera proszek do pieczywa za 12 h zastępuje rozczyn lub drożdże i sprawia, że babki, torty, ciasto linckie i wszelkie inne pieczywa i leguminy są pulchniejsze, większe, smaczniejsze i łatwiejsze do strawienia.

Dra Oetkera proszek puddingowy za 12 h zagotowany w mleku daje wyborną i tanią papkę dla dzieci i dorosłych. 4237 7 11

Dra Oetkera cukier wanilinowy za 12 h służy do nadania czekoladzie, puddingowi, mleku, sosom, kremom smaku waniliowego i zastępuje zupełnie drogą wanilię. Zawartość paczki odpowiada 2—3 laskom dobrej wanilii.

Dokładny sposób użycia na każdej paczce. Dostać można w każdym handlu korzennym i t. p. Przepis za darmo.

Dr A. Oetker, Bielefeld i Wiedeń.

Niema już siwych włosów!

„PUREZA"

środek dozwolony, **z poręczeniem nieszkodliwy, stanowi zdumiewający wynalazek w barwieniu włosów. „Pureza"** jest już od wielu lat **uznana za dobrą** i z tego **znana**, że posiwiałym **włosom głowy i brody przywraca zupełnie ich pierwotną naturalną barwę,** nawet na ciemno, czarno, i jasno wspaniale barwi, nie puszczając i nie zmieniając barwy przy myciu. Pochwalne uznania ze wszystkich krajów można przeglądać. Sprzedaje

Gustaw BEHREND, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 44/19.

Cena flaszki 4 K, pocztą 40 h więcej za zaliczką. 5167 3 3

Ja Anna Csillag

ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jestto jedyny środek do **pielęgnowania włosów,** do **wzmocnienia i przyspieszenia ich porostu. — Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom ny głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 5176 6 12

Cena słoika pomady 1, 2, 3 i 5 złr.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben 120.

Główny skład na Kraków ma

Droguerya Arnolda Reifera

w Krakowie, ul. Grodzka 35.

¼ funta najprzedniejszej

HERBATY PROSZKOWEJ 35 ct.

w handlu J. Piekły w Podgórzu. 4922 8 10

Uniform

urzędnika państwowego, w dobrym stanie i 2 nowe cylindry tanio do sprzedania. — Adres w Adm. „N. Reformy" pod **6014.** 6014

Słuchacz filozofii

poszukuje guwernerki lub lekcyi w Krakowie, Zwierzyńcu lub Dębnikach. Posiada język rosyjski. Zgłoszenia listowne: Uniwersytet, dla **H. L. S. F.** 5962 2 3

Pokój frontowy, słoneczny, umeblowany, z usługą, z obiadami, do wynajęcia od 1-go listopada. Szlak 6. 5963 3 5

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje frontowe, słoneczne, z meblami, każdy z osobnem wejściem, na żądanie z utrzymaniem, przy ul. Czystej l. 13, I p. 5964 3 3

Piece zwane „Dauerbrandy" —
Piece kaflowe i wszelkie inne oszczędne.

Garbarska 7. Czarnowski. 5903 4 15

Najłatwiejszą metodą uczy języka niemieckiego słuchacz IV r. uniw. **J. Brochwicz,** Uniw. Jagiell. 5983 3 5

Słuchacz praw

(matura z odznaczeniem) poszukuje guwernerki, lekcyi lub zajęcia biurowego. Łask. zgłoszenia przyjmuje Schauer, ul. św. Tomasza 8. 6013 3 3

Panna

lat 19, mówią, że przystojna, średnio inteligentna, łagodnego charakteru, pracowita, religijna, posiadająca 1000 K gotówką oraz wyprawę, pragnie wyjść za mąż za człowieka ze stanowiskiem, porządnego, bez nałogów. Reflektanci zechcą pisać pod adresem: **A. B. C.** poste restante **Kraków**, okazicielce 10 K z roku 1904, Nr 003072. 5998 2 15

Thielego herbata wychudzająca

jak wiadomo najskuteczniejsza przeciw otyłości, wcale nieszkodliwa. Paczka 2 K. Do nabycia w aptece pod „Srebrnym orłem" H. Rubla we Lwowie. 5536 3 16

L. 1633/908. 6015 1 3

KONKURS.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Nowym Sączu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza** w okręgu sądowym Grybowie z siedzibą tamże. Do obowiązków lekarza należeć będzie udzielanie pomocy lekarskiej członkom kasy. Ilość wypadków zachorowania w tym okręgu wynosi około 300 rocznie. Tytułem honoraryum pobierać będzie lekarz 600 K rocznej płacy w ratach miesięcznych z góry, nadto za wyjazdy do chorych zamiejscowych honoraryum wedle umowy. Podania wnosić należy **do dnia 1 grudnia 1908.** — Posada jest do objęcia z dniem 1-go stycznia 1909.

Nowy Sącz, 26 października 1908.

Zarząd.

W nakrótszym czasie wyucza języka niemieckiego słuchacz IV r. uniw. **J. Brochwicz,** Uniw. Jagiell. 5984 3 5

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża 7

Kurs kroju francuskiego systemu Worth'a zaczyna się 3-go, następny 16-go listopada. Opłata przystępna. — Zgłoszenia uczenic już się przyjmuje. Tylko w tej szkole po ukończeniu kursu, można otrzymać świadectwo cechowe. 6000 2 3

Słuchacz II-go roku agronomii przyjmie całoroczną praktykę. Zgłoszenia wraz podaniem warunków: **„Rolnik"** Uniwerstytet Jagiell. Kraków. 5979 3 3

Uzdolniona

kasyerka poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod **„Wanda"** poste restante **Kraków.** 5997 2 3

Futro męskie

czarne niedźwiedzie do sprzedania za 160 koron. Loretańska 4, parter, prawo, od 2—5. 6007 2 3

Potrzebuję 5976 2 0

ucznia do praktyki

Adam Piasecki, Cukiernia, Długa 12.

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 4691 78 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Polecam najtaniej także najlepsze stare jakoteż z r. 1908 6018 2 8

WINA

perliste, białe i czerwone

dla hurtowników począwszy od 20, 24, 28 K za gotówkę netto bez beczki. Beczki liczy się K 11·50 za 100 litrów. Kupcy mogą przesłać także swoje beczki pod adresem: Weinproducent **Wilhelm Schuth, Villány,** Połudn. Węgry.

C. i k. Intendentura 1. Korpusu w Krakowie.

L. 6167 z r. 1908. 5966 3 3

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci jakoteż handlarze udział wziąć mogą, dla c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnowie 100 metrów kubicznych twardego i 10 metr. kub. miękkiego drzewa opałowego. Odstawione mają być i ułożone w stosy na placu drzewnym w Gumniskach 50 kub. metr. twardego drzewa do połowy grudnia 1908, a dalsze 50 metr. kub. twardego i 10 metr. kub. miękkiego drzewa do połowy stycznia 1909.

Dotyczące dokładnie ułożone oferty, w których impegno nie może być krótsze niż 8 dni, muszą być wniesione najpóźniej do dnia 6 listopada 1908 do godz. 10 przed południem do c. i k. intendentury 1. korpusu w Krakowie. W takowych powinien być podany gatunek i pochodzenie drzewa.

Co do jakości drzewa, tudzież i innych ogólnych warunków kupna obowiązuje wydany w tym celu przez Intendenturę 1. korpusu zeszyt warunków (Usanzenheft) zakupna artykułów zaopatrzenia wojska sposobem kupieckim z dnia 21 lipca 1908, a który to zeszyt warunków przejrzeć można w Intendenturze 1. korpusu i w c. i k. wojskow. magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu.

Kraków, w październiku 1908.

Dużo pieniędzy

może zarobić każdy (także panie) małym kapitałem przez nasz system w transakcyach efektów. Zgłoszenia przyjmuje Leszámitaló és Bankbizomány, Budapest, VII., Dohány-utcza 81 (Agenci wyłączeni. — Korespondencya niemiecka). 5782 6 6

Zdumiewająca nowość!

Przez używanie poręczonego nieszkodliwego proszku do szybkiego prania

„PERESAM"

(nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.

Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. — Oszczędza się więc na czasie, pracy i pieniądzach. Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. Paczka proszku „PERESAM" kosztuje 30 halerzy.

Uznanie z kół kupujących:

„Zamało znaczy chwalić Pański „PERESAM" ze względu na znakomity skutek. Kto dziś nie używa Pańskiego „PERESAMU", działa niemądrze przeciw sobie samemu. Otylia Dvoraček, Berno.

„Uczyniona próba Pańskim proszkiem do szybkiego prania „PERESAM" wprawiła mnie w takie zdumienie, ze własnym oczom zaledwie wierzyłam. Ze zwykłą ilością bielizny załatwiłam się bez trudu i nie mogę się powstrzymać od wyrażenia Panu swego najzupełniejszego uznania. Zupełnie słusznie Pański „PERESAM" mogę jak najgoręcej polecić wszystkim gospodyniom i praczkom. Jadwiga Trojanek, Berno.

„P. Józef Koblitz, zaprzysiężony chemik w Pradze, wykazał, że „PERESAM" nie zawiera żadnych szkodliwych składników, a temsamem bielizny nie narusza.

Składy w Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł.; Helena Wolfgang, Mikołajska 9; Sal. Fertig, Stradom 17; Abracham Schamroth, Bożego Ciała 20; Maurycy Kreisler, Roman Drobner, Plac Szczepański. **W Podgórzu:** Jakób Goldberg, Rynek; Zygmunt April, Rynek. **W Jaśle:** Jan Dymnicki. **W Nowym Sączu:** Schaja Weintraub; Leon Gelernter. **W Starym Sączu:** B. Holländer. **w Sanoku:** Naftali Ryb. **W Cieszynie:** G. J. Heuermann. **w Jaworznie:** Teodor Tendera.

Do miejscowości, gdzie niema składu, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 kor.

5041 7 12 **ANTONI KASAL, król. Winogrody Nr 483.**

Zastępca na Galicyę: **Szymon Loria, Kraków,** św. Sebastyana 20.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.